Nr 186. Kraków 15 Sierpnia — Czwartek Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 sierpnia.

Doszła nas broszura świeżo w Rzeszowie wydana pod napisem: „Kilka słów o naszych stosunkach.“ Odczytaliśmy ją z uwagą, na jaką zasługuje, i podejmujemy rzecz o niej w dzienniku tem chętniej, że nietylko jako pismo poważnej treści jest objawem życia i myśli w narodzie, ale nadto, że ma więcej stronę społeczną na względzie aniżeli polityczną. Autor nie mówi o Węgrzech ani o Reichsracie ale o Galicyi i o ludzie wiejskim; nie zajmuje się stosunkami z obcymi, ale głównie ma na oku stosunki nasze. Traktuje te przedmioty, które wszystkich najwięcej obchodzić powinny.

Broszura jest krótka i zwięzła, moze zbyt krótka i zwięzła, ze względu na ilość przedmiotów, których dotyka, ze względu na niektóre myśli, któreby wymagały obszerniejszego wykładu. Na zbytniej zwięzłości nie zyskuje jasność, trudno także uniknąć mylnego tłómaczenia zdań lakonicznie rzuconych. Jeżeli podnosimy tę ogólną wadę rzeczonéj broszury, nader zresztą rzadką w pismach tego rodzaju, to dlo tego, że jéj łatwo autor w przyszłych publikacyach zaradzi, do których go zachęcamy. Wiele bowiem przedmiotów, wiele myśli w broszurze jego zawartych, zasługiwałoby na obrobienie w osobnej pracy.

Na samym wstępie powiada autor, i tego mu pewnie nikt nie zaprzeczy „że w pierwszym rzędzie naszych socyalnych zadań „stoi sprawa ludu wiejskiego“; ale niezupełnie się z nim zgadzamy gdy ciągnie dalej: „jeżeli ona bowiem faktycznie jest już „prawie całkiem rozwiązaną, to niestety „moralna jej strona jeszcze nie załatwiona.“ Zdaniem naszem nietylko moralna. Zniesienie pańszczyzny rozwiązało rzecz dopiero na polu ekonomicznem, teraz przyjdzie ją rozwiązać na polu narodo wego bytu. Stąd właśnie żywotna jej dla nas ważność.

Szybko przebiega autor koleje téj sprawy i ubolewa, że w dziejach naszych pominięto zasadę którą przypisuje Montesquieu: „Trzeba wszystko robić dla ludu“. Pozwolimy sobie zwrócić jego uwagę na to, że dawna szlachta temu nie winna, bo przed 1793 r. nie było nigdzie kwestyi o ludzie lecz tylko o mieszczaństwie. W ostatnich zaś czasach, jak sam słusznie powiada, szlachta ciągle w téj sprawie przodkowała. Niechce on dotykać sprawy ruskiéj, mówi tylko „że odnośnie do ludu wiejskiego jest ona także „socyalną i że za taką kraj ją uważać powinien“, my zaś dodamy, że kwestya ta jest chłopom obca, a tylko narzuconą została, bo chłop nie wiedzący o przeszłości nie mógł do niéj zatęschnieć.

Nie zagłębiając się w przyczyny złego, a głównie owéj nieufności, która jest nietylko do szlachty, ale jak się wybornie wyraził „niższych do wyższych“, zachęca do pracy nad wyleczeniem się z niéj, i to w słusznėm przekonaniu „że w społeczeństwie „wyższe warstwy są przeznaczone do pra„cy dla niższych, równie jak niższe dla wyż„szych“. Wzywając więc klasy wyższe do poświęcenia się, pisze, iż „nie przemawia do uczucia, ale do interesu“, a my dodamy jeszcze „i do sumienia“.

Idzie więc tylko o środki, które autor dzieli na większe i mniejsze, na polityczne i codzienne, to jest potoczne, z których pierwsze według niego należą do sejmu, drugie są w ręku naszém, i takowe podaje w broszurze wychodząc z prawdziwéj bardzo zasady: „że szczęście niższych warstw społeczeństwa przez pracę wyższych jest jedyną prawdziwą rękojmią pomyślności wyższych, jedyną siłą narodu.“

Nie mamy dzisiaj dosyć miejsca w dzienniku, abyśmy mogli przebiedz za autorem choćby jak najlakoniczniéj podane przez niego środki. Podejmiemy je więc innym razem, ograniczając się dzisiaj na wstępie, który już dostatecznie dowodzi, że broszura rzeczona dotyka jak najżywotniejszych kwestyj kraju naszego, bo głównie naszego społecznego organizmu. Dalszy jéj rozbiór posłuży nam do niejednéj jeszcze uwagi, którą z jak największą wypowiemy otwartością, raz dla tego, że sprawa krajowa takowéj wymaga, powtóre, iż nie możemy dać lepszego dowodu uznania pracy autora z naszéj strony.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 13 sierpnia.

Obchód narodowy pamiątki zjednoczenia Litwy z Koroną odbył się uroczyście w Warszawie w dniu wczorajszym. We wszystkich kościołach, odprawiono solenne nabożeństwa, podczas których lud od śpiewał pieśni narodowo pobożne i modlitwy za ojczyznę. Główne nabożeństwa były w kościołach: archikatedralnym ś. Jana, u śgo. Krzyża i w kościele PP. Wizytek. Dzień cały sklepy były zamknięte.

Rząd resyjski zaraz zrana porozstawiał wojsko i działa na wszystkich większych placach i ulicach; a znosząc niedawne ogłoszenie dozwalające prywatnym chodzić w czamarkach i bluzach, nakazał aresztować wszystkich kto tylko był ubrany w czamarkę, bluzę lub miał w ubraniu jakikolwiek krzyżyk. Aresztowano więc przeszło 500(?) osób. Pomimo jednak takiego terroryzmu całodziennego, pomimo surowych a bezprawnych obwieszczeń namiestnika, który zapominając wszelkich praw przyznanych narodowości polskiej nawet traktatami, i zapominając niedawnych zapewnień poszanowania tejże narodowości, obchód pamiątki narodowej uważał za zbrodnię, nazywał buntowniczą demonstracyą i groził surowemi karami wszystkim co wezmą u dział w nabożeństwach i iluminacyi; pomimo nawet groźby strzelania do okien oświetlonych; — nabożeństwa się odbyły a wieczorem, całe miasto zajaśniało iluminacyą.

Władza wojskowa zamierzała nawet wykonać barbarzyński zamysł strzelania do bezbronnego ludu wychodzącego z kościołów w których śpiewał pieśni narodowo-pobożne; w tym celu postawiono wojsko przed kościołem PP. Wizytek. Lecz zgromadzony w kościele lud, po skończeniu nabożeństwa wyszedł tylnemi drzwiami, a to uchroniło może od rozlewu krwi niewinnej, uchroniło władzę wojskową od popełnienia mordu bezbronnych.

Wieczorem w dniu wczorajszym liczna publiczność zebrała się w ogrodzie Saskim w strojach świątecznych, damy w jasnych sukniach, gdyż na ten dzień święta narodowego, zdjęto żałobę. Około godziny 7 wieczorem, rozległy się strzały na ulicy Miodowej, gdyż nakazano wojsku tam stojącemu strzelić w górę na postrach. Na tem kończę to pośpieszne doniesienie, a szczegóły obchodu dnia wczorajszego później wam opiszę.

Z nad Renu 9 sierpnia.

E. Skoro tylko rozległa się po Niemczech wieść, że król pruski przyjął zaprosiny Cesarza Napoleona do obozu w Chalons, opinia publiczna zatrzęsła się tu gniewem, a przerażenie padło na dwory niemieckie. Bez zwłoki rozpoczęły się zabiegi, krzątania, podszepty około króla w celu odwiedzenia go od powziętego zamiaru. Przez dni ośm Baden stał się punktem, w którym krzyżowały się i ścierały z sobą sprzeczne zdania, przełożenia i namowy. Z jednej strony ministrowie skłonieni zręcznemi przedstawieniami księcia Latour d'Auvergne oświadczali się za podróżą, względami dyplomatycznemi, potrzebą polityki zewnętrznej popierali swoje zdanie, z drugiej książęta niemieccy, i własne obawy wyrażali i zalecali baczność na opinię narodową i zwracali uwagę na stan umysłów młodzieży, wśród której mógłby drugi jaki zjawić się Becker. Na żądanie podobno gabinetu wiedeńskiego król Jan, w podróży do Szwajcaryi odwiedziwszy króla Wirtemberskiego, przybył do Badenu, aby wpływem swoim zaważyć w umyśle króla. Pan Usedom udał się tam także z Frankfurtu, aby zawieść wrażenia sejmu Rzeszy; doszły i z Londynu przeciwne podróży rady, na którą ministrowie angielscy nieukontentowanem spoglądali okiem, a tak cały ten nacisk przemógł opinię ministrów konstytucyjnych, wezwano rady lekarzy i ci oświadczyli, że król nie powinien przerywać kuracyi, że nie może narażać się na trudy obozowe, że powinien poprzednio wzmocnić siły kąpielami, i z tego rodzaju tłómaczeniem wyjechał jenerał Willisen do Paryża, obiecując jednak bytność króla we Francyi w październiku, jeżeli zdrowie nie stawi przeszkody.

Zjazd króla Pruskiego z Cesarzem Napoleonem nie byłby miał w istocie żadnego znaczenia politycznego. O porozumieniu się wzajemnem ani jeden ani drugi Monarcha nie myślał. Jednakże Cesarz zażądał królewskich odwiedzin. I tu u dworów niemieckich i w Anglii w ten sposób tłómaczą to żądanie: Cesarz Napoleon życzył sobie poznać wojsko pruskie, przekonać się o jego stanie, o jego wykształceniu, o doskonałości rynsztunku wojennego, chciał być obecnym na wielkich manewrach, które się nad Renem w jesieni odbywać mają; zaprosić się i przybyć na nie nie mógł nie otrzymawszy poprzednio od króla odpłacenia się za odwiedziny w Badenie. Dla tego uchwyciwszy sposobność jaka mu się przedstawiła po zamachu Beckera, negocyacyom, które książę Latour d'Auvergne poprzednio już prowadził, koniec położył, sam zaprosiny do obozu w Châlons w liście własnoręcznym przesławszy. Dziwić się można, iż chęci Cesarza Napoleona zaszczycającéj wojsko pruskie dogodzić się wzbroniono, i że jak się zdaje przemogło zdanie, iż okazać mu je i dać poznać wśród udanej wojny nie należy. Dla tego też choćby król w istocie odwiedził Francyę (o czem tu wątpią) nastąpiłoby to dopiero przy końcu października, po ukończonej wielkiej rewii nadreńskiej. W roku następnym może wzajemne odwiedziny w obozach nastąpią, a tymczasem reorganizacya armii pruskiej postępy uczyni, wcielą się w nie wojska niektórych książąt niemieckich, chcących naśladować przykład księcia Koburskiego. Jak wiadomo, zawarta między tym księciem a Prusami konwencya wojskowa, zatwierdzona przez Izby koburgskie, całą siłę zbrojną księstw Koburga i Gotha na pruską przeistacza, z wielkiem zgorszeniem i nieukontentowaniem innych książąt niemieckich. Król pruski ma w Erfurcie odebrać przysięgę wierności od nowo nabytego wojska. Nowe tego rodzaju nabycia są przedmiotem jego najgorliwszych usiłowań. Organizacya siły zbrojnej niemieckiej, którąby się pruską stała, prawie wyłącznie zajmuje jego uwagę. Toczą się tego rodzaju układy z W. księciem Badeńskim, a od czasu jak wpływ rodziny królewskiej zdołał na posadę ministra spraw zagranicznych w Karlsruhe wynieść pana Rogenbach, najzupełniejszego stronnika Prus, układy te mimo licznych przeszkód przyjść mogą do skutku. Izby badeńskie nie odmówiłyby im przyzwolenia, gdyby w zamian tak znacznego ustąpienia otrzymały parlament centralny. Lecz Prusy przewidując, że w takiem centralnem zgromadzeniu nie miałyby zapewnionej większości, nie okazują się dotąd skłonnemi do popierania go i zaprowadzenia, choć takowe przywołują życzenia ogółu.

Od dni kilku wielkie wywołuje wrażenie w Niemczech pismo księcia Koburskiego, którego pierwsze wydanie w jednej chwili rozkupiono. W broszurze tej (bo i książęta niemieccy zaczynają pisać broszury), książę w najliberalniejszym i najwyraźniej demokratycznym odzywa się duchu. Nigdy może jeszcze żaden z książąt władzę monarszą dzierżących nie przemówił z takiem uznaniem praw ludowych, ducha czasu i prądu opinii. Jest to głos raczej pierwszego urzędnika kraju, prezydenta państwa niż monarchy, zwłaszcza niemieckiego. Opieka jaką książę Koburski osłania narodowy Związek (*National-Verein*) uczyniły go w całych Niemczech, zwłaszcza w północnych i środkowych, niezmiernie popularnym, coraz wyraźniejsza dążność demokratyczno-narodowa powiększa nabytą wziętość i tworzy mu stronników mających w myśli forytowanie go na cesarstwo niemieckie. W miarę rosnącej pomyślności, rośnie ku niemu niechęć jego królewskich i książęcych współkonfederowanych. W tych dniach, gdy królowi pruskiemu wspominano o nim, miał rzec do jednej z osób wysoko postawionych: „Bardzo cenię księcia Koburskiego, jest to zacny człowiek, lecz szkoda, że chce w Niemczech odgrywać rolę *Filipa l'Egalité.*“ Mężowie stanu, ludzie polityczni niemieccy, nie zbyt pochlebne wyrażają zdanie o zdolnościach politycznych księcia. Jest on obdarzony szlachetnem sercem, nie wolnem od ambicyi, która jednak sobie wyraźnego celu nie wytknęła, jest artystą, ma być marzycielem. Umysł jego skłonny do złudzeń, nie jest zdolny praktycznych myśli, jest to jak twierdzą, książę najsposobniejszy do służenia za narzędzie stronnictwom pochlebiającym jego marzeniom. Choć więc na rzecz króla pruskiego wyzuł się z części swojej władzy monarszej, zrzekłszy się siły zbrojnej, może on jednak stać się kiedyś niebezpiecznym współzawodnikiem wyniesionym w górę wzbierającemi falami demokracyi. Tak więc w Niemczech ważą się i ścierają z sobą sprzeczne żywioły, i chociaż jeszcze w czyn nie wprowadzone przeobrażenie wielkiej niemieckiej ojczyzny, już w myśli kształty rozmaite przybiera. W Niemczech jednak łatwiej się zdobyć na myśl, jak na wolę.

Rzym 3 sierpnia.

Onegdaj w nocy kościołek Bazylianek, których przełożoną jest matka Makrena Mieczysławska, okradziony zupełnie został; złodzieje zabrali świeczniki, ornaty, kielichy, monstrancye, i nawet puszkę z cyborium po wyrzuceniu konsekrowanych hostyj na ziemię. Matka Makrena — ta pamiętna ofiara Mikołajowskiego okrucieństwa i wściekłości nikczemnego Siemiaszki, — otrzymała była w darze od pobożnych rodaków wszystkie sprzęty do kościółka swego służące; jestto więc dla niéj niepowetowana klęska, która sama tylko uczynność rodaków osłodzić i wynagrodzić zdoła: spodziewam się, iż nie będzie jéj zbywało na téj uczynności. Podobne kradzieże są teraz dziwnie rozpowszechnione we Włoszech; dzienniki Półwyspu podają codziennie długie spisy nowych coraz świętokradztw i zbrodni, jakich w najgorszych czasach niepamiętano.

Włoskie dzienniki obszerne dopisują komentarze do krótkiéj papiezkiéj przemowy, którą niewłaściwie allokucyą nazywają. *Pungolo* utrzymuje, że była przygotowana i wydrukowana inna allokucya niezmiernie ostro przeciw rządowi włoskiemu występująca, ale że kardynałowie *italianissimi*, do których miałby należeć kardynał d'Andrea, sprzeciwili się formalnie ogłoszeniu takowéj. *Regno d'Italia* inaczéj znowu rzecz przedstawia i twierdzi, że rozkazy nadeszłe z Paryża wstrzymały „przekleństwa na Italię, których allokucya była pełna.“

Gazzetta dell'Umbria pisze: „Bądźcie pewni, iż sprawa rzymska blizka jest swego kresu w sferach dyplomatycznych. Rękojmie ofiarowane przez Italię dla zachowania niepodległości Papieża przyjęte już są przez Francyę i przez Anglię: ta ostatnia czyni wszystko co może, by życzenia nasze zaspokojone zostały. Z wiarogodnego źródła wiem, iż rozwiązanie kwestyi ma za podstawę projekt przełożony senatowi francuzkiemu przez księcia Napoleona: Papież ma otrzymać Leonowe miasto, 8 milionów franków rocznéj pensyi, pasmo ziemi ku Fiumicino albo ku Civitavecchia, pałac w Bononii, toż inny do wyboru, *villeggiaturę* w Castelgandolfo i w Porto d'Anzio, wiele swobód dla zgromadzeń zakonnych, 30 tysięcy fr. dla kardynałów, wiele innych rzeczy, których nie przypominam sobie, wreszcie wolność żądania tego, o coby mu chodziło i zmienienia tych ustęstw. Wiem, iż w przeszłą sobotę projekt ten doręczony został Papieżowi. *Pungolo* nie posuwa się tak daleko: zapewnia tylko, „iż rząd francuzki chce dać pokój przez dwa miesiące Papieżowi“, lecz po upływie tego czasu wojsko okupacyjne cofnie się do Civitavecchia zostawiając Ojca ś. pod opieką „najemników“, których Antonelli, Merode i Nardoni werbują. Chciałem umyślnie powtórzyć powyższe wieści włoską prasę obiegające, by dać dokładną miarę ich odległości od prawdy; włoska prasa podobna jest cała do człowieka niechcącego się żadną miarą ocknąć ze snu przyjemnego, lubo prawda brzmi jak następuje:

W skutek protestacyi przeciw uznaniu królestwa Włoskiego od Francyi, zaniesionéj przez Ojca ś. na ostatnim konsystorzu, margrabia de Cadore, sprawujący *interim* w niebytności księcia de Gramont, był w Watykanie i w imieniu cesarskiém zapewnił uroczyście Papieża, iż Napoleon nie cofnie nigdy wojsk swoich z Rzymu i że te pozostaną w razie nawet gdyby się zebrało *conclave* dla obrania nowego Papieża. Margrabia de Cadore te same zapewnienia powtórzył świętemu kolegium.

Atoli rzec można, iż w prasie włoskiéj kwestya rzymska z tak wielką namiętnością zwykle traktowana, zagłuszoną chwilowo została przez kwestyę Sardynii, która niewymowny popłoch w dziennikarstwie Półwyspu wzbudza. *Opinione* mająca za sobą cały zastęp gazeciarski, broni się walecznie przeciwko *Courrier du Dimanche*; *Pungolo* zaś stojący na czatach w Medyolanie i wcześniéj zwykle miewając wiadomości od swoich kolegów, którzy jutro zapewne głosu swego przyłączyć doń nie omieszkają, ścina się ogniście z *Revue des Deux Mondes*, która artykuł swój poczęła od téj strasznéj wyroczni: *La France aura la Sardaigne.*

Przybył tutaj onegdaj w wieczór kardynał Riario Sforza, Arcybiskup neapolitański. Wychodził on ze swego pałacu, kiedy policyę spotkał na wschodach. Komisarz policyjny będący na czele żandarmów oświadczył pasterzowi, iż ponieważ reakcya codziennie się wzmagała, więc wystawion był na zemstę ludową tém straszliwszą, iż lud użyje prawa odwetu za postępki reakcyonistów. Arcybiskup odpowiedział, że go takie oświadczenie mocno zdziwiło, że wychodził codziennie, ale nigdy z żadną się ponurą twarzą nie spotkał, i że nie sądził wcale, by się na nim zemścić chciano; dodał, iż zresztą nie jako arcybiskup, nie jako kardynał, ale jako prosty obywatel, spodziewał się zawsze, iż może w przypadku liczyć na obronę i ujęcie się rządu za sobą. Komisarz odrzekł znowu, iż rząd się obawia, by niebezpieczeństwo jakie ze strony ludu nie groziło jego osobie.

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI Z WYPRAWY
do Sycylii i Neapolu.

(Obacz Nra 113, 114, 134, 135, 138, 141, 144, 153, 155, 157, 161, 169, 170, 175 i 180 *Czasu*).

IV.

Trzykroć sto tysięcy poliszynelów ukąszonych od tarantuli i tańczących sarabandy nie narobiłoby tyle hałasu, co poczciwy lud neapolitański w chwili przybycia ochotników. Różnobarwny tłum przepływał z hukiem tam i napowrót ulicą Toledo; kto tylko potrafił znaleść jaki gałgan czerwony, bluzę, szal lub firankę, stroił się weń, i wyciągając ręce do góry, całując się, śmiejąc i płacząc, wrzeszczał na cześć dyktatora, który złamany trudami, osłabiony wzruszeniem, wyczerpany tym brutalnym tryumfem, pragnął spocząć i błagał aby mu się przespać pozwolono. Najtęższe głowy zawracała ta upajająca, hałaśliwa atmosfera. Tylko obłożnie chorzy i bezsilni starcy pozostali w domu. Na ulicach był taki tłok, że powozy nie były w stanie przedrzeć się przezeń, musiały jechać stępą, i co chwila się zatrzymywać. Wtedy, w mgnieniu oka mnóstwo ciekawych wspinało się i obsiadało koła, dyszel i budę. A cały ten tłum jednym krzyczał głosem: „Niech żyją Włochy zjednoczone!“ — i potwierdzając słowa gestem, wskazujący palec prawej ręki wznosił do góry. Święty January, wedle tutejszych wyobrażeń najpotężniejszy w niebie po Panu Bogu, gdyby był zstąpił na ziemię i zajechał do Neapolu, nie mógłby był lepiej być przyjęty, jak wówczas Garibaldi.

Co się ukazał który Garibaldczyk w czerwonej bluzie, spalony od słońca, w dziurawych trzewikach, tłum go otaczał, porywały go kobiety i zaczynały całować tak, że w końcu gwałtu krzyczeć musiał. Czasami znów tłum ten jakby szalony porywał się z miejsca bez żadnej widocznej przyczyny i cisnął się w pewien punkt, żeby zobaczyć przejeżdżający powóz, w którym najczęściej nie było nikogo. Himn zaimprowizowany na cześć Garibaldego grzmiał zewsząd w niebogłosy. Co do nas, wymykaliśmy się jak mogli przed owacyami czekającemi nas na każdym kroku—a ja, zmęczony, zcałowany, wyszturchany, zahuczany, pobiegłem zrzucić z siebie czemprędzej kompromitującą bluzę czerwoną, a przewdziać inny nie tak niebezpieczny ubiór.

6go września około godziny śiódmej, król Franciszek II odpłynął do Gaety; 7go marca rano Garibaldi w Salernie przyjmował deputacyą neapolitańską a około w pół do pierwszej, w towarzystwie kilkunastu oficerów umyślnym pociągiem kolei żelaznej wjechał do miasta, gdzie nań oczekiwała gwardya narodowa. Stanął kwaterą w wielkim i wspaniałym pałacu d' Angri, na końcu ulicy Toledo. Według swego zwyczaju, pomijając wspaniałe apartamenta, salony i galerye, wybrał dla siebie mały pokoik na górnem piętrze, rodzaj poddasza więcej niż skromnego — resztę pałacu zostawił swemu sztabowi. Człowiekowi temu przyzwyczajonemu do obszarów morskich i życia pod gołem niebem, przedewszystkiem chodzi o świeże powietrze i szeroki horyzont. Pierwszem jego staraniem było: ukonstytuować swój rząd i mianować ministeryum. O tem nie będę się rozpisywał, gdyż nie znam wartości ani nawet charakteru politycznego ludzi, których wezwał sobie do pomocy w tem trudnem dziele. Słyszałem ich nazwiska, ale były to dla mnie wyrazy bez znaczenia, niby słowa z nieznanego mi języka. Słyszałem też i różne zdania o nich, ale nie myślę ich powtarzać, bo nie miałem sposobności sprawdzić, o ile były sprawiedliwe. Zresztą polityka wewnętrzna mało nas obchodziła; dla nas była ona tylko chwilowym, drobnym dodatkiem do głównej akcyi wielkiego dzieła, którego ani celu, ani środków zmienić nie była w stanie. Czasami dowiadywaliśmy się przypadkiem o zmianie ministra spraw wewnętrznych, dyrektora policyi, albo nawet prodyktatora; nie zwracaliśmy jednak na to uwagi, i wieczór zapominaliśmy nazwisk, które wymieniano nam rano. I nie mogło być inaczej: bo myśmy nie przyszli do Neapolu zaprowadzać nowy kierunek polityki, ale zmienić zupełnie stan rzeczy. Myśmy nie myśleli o rzeczypospolitej, ani o monarchii, ani o takiej lub owakiej formie rządu;— myśmy działali w imie idei moralnej, w imie niepodległości Włoch, dla których chcieliśmy wywalczyć prawo stanowienia o własnych losach. W obronie tego prawa chwyciliśmy za broń, i ktokolwiek zechciałby sądzić kampanią neapolitańską z innego, nie z tego stanowiska, sąd jego musi wypaść fałszywie.

Trudno wystawić sobie, kto nie widział, co się działo w Neapolu przez kilka dni po naszem przybyciu. Nie dość że od rana samego cała ludność wylegała na ulice,— wieczór zapalały się pochodnie i lampy, a tłok i hałas trwał ciągle do niezniesienia. Był to rodzaj maskarady na wielką skalę. Kalabryjczycy w śpiczastych kapeluszach, nasi żołnierze obdarci, dziwną tworzyli mięszaninę z ludnością miejscową świetalnie strojną. Ze wszystkich dziur wychodzili patryoci, którzy tem głośniéj krzyczeli, im mniéj zkąd inąd mieli prawa do téj nazwy; lud i mieszczaństwo bratali się w radości bez granic. Szlachty całkiem widać nie było. Myślałbyś może że zgromadziła się około swego króla, u boku tego czyj chleb jadła i łaski garnęła, gotowa zginąć w jego obronie?.. Gdzietam! Szlachta była w Niemczech, we Francyi, w Anglii, u wód, w kąpielach morskich, zresztą wszędzie, gdzie się dobrze zabawić można, zdala od niebezpieczeństwa. Najtwardszy los przypadł w udziale mieszczanom, gdyż służba gwardyi narodowéj, którą pełnili, z żadną służbą liniowego wojska porównać się nieda. Dzięki jéj zabiegom, porządek publiczny ani razu nie został zamięszany i miasto ciągle we wszelkie potrzeby dostatnio zaopatrzone było. Awanturnicy goniący za fortuną zbiegli się zewsząd do Neapolu, sądząc, że w téj chwili wyborne znajdą tam dla swoich widoków pole. Jedni, oficerowie z różnych armij europejskich, zostający na połowie pensyi, przychodzili do Garibaldego z propozycyami zreorganizowania jego wojska w przeciągu piętnastu dni całkiem na nowy sposób; Garibaldi wysłuchiwał się z cierpliwością męczennika, a w końcu odpowiadał każdemu: „Jak nas pan uorganizujesz, zostaniemy pobici!“ — Inni, liweranci bankrutujący, chcieli się gwałtem pozbyć starych resztek swoich zapasów, i ofiarowali się dostarczyć naszéj armii po bardzo niskiéj cenie trzewików, broni, mundurów itp.; jeden z nich, którego twarz chuderlawą, zeszpeconą ospą, jeszcze dziś pamiętam, proponował radykalną zmianę w naszym ubiorze, i deklarował się w niespełna piętnastu dniach dostawić nam dwanaście tysięcy kaszkietów z warzonéj skóry, z kitami lub bez kit, do wyboru. Obnosił nawet jeden taki kaszkiet na model, i sam ubierał się weń, dla okazania, jak to pięknie wygląda.— Prócz tych dwu kategoryj ludzi nieużytecznych, była tam jeszcze trzecia, mniéj honorowa. Mówię tutaj o tajnych agentach, których wszystkie rządy europejskie między nas rozpuściły. Rodzaj ten dyplomatów, będących właściwie przebraną tylko policyą, nie mając żadnego jawnego officyalnego charakteru, smutną bardzo między nami odgrywał rolę, tem bardziéj, że znaliśmy ich wszystkich. Nie było niedorzeczności, nie było tak nieprawdopodobnych wieści, którychby oni rządom swoim nie raportowali. Była jednego razu mowa o tem, żeby jednego z nich dla przykładu rozstrzelać, ale potem zaniechano tego zamiaru, by nie nadawać temu za nadto wielkiéj wagi.

Garibaldi miał co innego do czynienia, i nie chciał się zajmować takiemi faktami. Działając zresztą jawnie, wedle od dawna publicznie wypowiedzianego planu, nie potrzebował się obawiać szpiegowania swych czynności. Jemu w téj chwili chodziło o to, aby wojsko jego wypoczęło, poczem postanowił iść w pogoń za wojskami królewskiemi. Jak to już powiedziałem, fortyfikacye Neapolu były jeszcze w rękach Burbonów, kiedy Garibaldi wszedł do miasta. Panują one nad miastem tak przeważnie, że we dwie godziny niespełna, mogłyby je z ziemią zrównać. Niebezpieczeństwo było groźne, i mimo całéj swojéj radości i okrzyków, ludność czuła je i była niespokojną. Kraty pałacu, bramy fortec były zamknięte, posterunki rozstawione; ze strzelnic wyglądały czarne szyje dział, a po za niemi widać było stojących artylerzystów — Nie wiem co zaszło między naczelnikami ruchu narodowego a oficerami dowodzącemi załogami fortec, ale to wiem, że 9 września, około godziny piątéj, Garibaldi wszedł do fortyfikacyi Saint-Elme ze swoją świtą, odebrał twierdzę od komendanta i żołnierzy rozpuścił. W godzinę potem pałac królewski, cytadele Oeuf i Castelnuovo poddały się i przystąpiły do sprawy jedności włoskiéj.— Od téj chwili ani jednego żołnierza burbońskiego nie było w mieście, a agenci zbiegłego króla tak dobrze umieli się ukryć, że w pierwszych dniach niceśmy o nich nie wiedzieli.

Zamknięta w Kapui i Gaecie, utrzymując tylko związki między temi dwoma punktami, armia neapolitańska nie zagraża nam bezpośrednio; lecz należało ją zawsze osaczyć, i odjąć jéj możebność przejścia w danym razie w ruch zaczepny przeciw Neapolowi. Wtedy, i jeszcze długo potem nie wiedzieliśmy, że dwór turyński wmięsza się w tę sprawę i położy na szali losu swoję potęgę. Garibaldi wachał się przez chwilę, co daléj począć. Dziesiątego września dostaliśmy rozkaz gotowania się czemprędzéj w pochód. Ważna nader wiadomość, mająca za sobą wszelkie pozory autentyczności, doszła do nas. Zapewniano, że jenerał Lamoricière, powierzywszy Francuzom straż Rzymu

Kardynał zawołał wtedy, że to niebezpieczeństwo nigdy od neapolitańczyków, których przywiązanie jest mu dobrze znane, pochodzić nie może, że pochodzi chyba od cudzoziemców i że nakoniec jako biskup ma obowiązek dostać na stanowisku swojem nie opuszczając takowego. Na tak wyraźne słowa, komisarz odkładając na bok wszystkie omówienia, rzekł, iż rząd daje tylko trzy godziny kardynałowi do wyjechania; jakoż wkrótce potem wsiadł z nim razem do pojazdu i odwiózł go do portu, gdzie czekała fregata *il Tancredi*, własność niegdyś królewskiej rodziny. Zawinięto do Civitavecchia, gdzie o świcie arcybiskup wysadzony został. Powyższe szczegóły były przez niego samego udzielone.

Mgr de la Tour d'Auvergne-Lauragais wyświęcony został w przeszłą niedzielę na Arcybiskupa Koloseńskiego przez kardynała de Villecourt w kościele świętego Ludwika Francuzów; wyjeżdża on w przyszłą środę do Francyi, gdzie zostanie koadjutorem Arcybiskupa z Bourges. Miejsce jego w trybunale Roty zajmie mgr de la Vigerie, gdyż monsignorowie Las Casas, de Rayneval i de Menneval odmówili tego urzędu.

Mazzini ukazał się we Florencyi, gdzie go widziano. Zbiera on podpisy do protestacyi swej przeciw pobytowi wojsk francuzkich w Rzymie. Minister Minghetti wydał tajny okólnik przeciwko temu aktowi i wszystkim zabiegom *proroka idei*. Mazzini dostał okólnik Minghettego i wydrukował go w *Unita Italiana*, dodawszy długi artykuł swój. Ruch republikański bardzo niepokoi rząd włoski. *Popolo d'Italia* donosi, że lud neapolitański nie chce już wołać: *Viva Vittorio Emmanuele*, lecz woła jedynie: *Viva Garibaldi*. Krom Mazziniego znajdują się obecnie we Florencyi wdowa i brat Feliksa Orsini. Fotografie mordercy bywają tysiącami rozdawane między lud. Proces wytoczony dziennikowi florenckiemu *la Nuova Europa* o obrazę osoby królewskiej, dzięki republikańskiemu wpływowi skończył się uniewinnieniem dziennika, lubo przestępstwo jego było wyraźnem; ale w chwili sądu wszedł słynny piekarz Dolfi naczelnik republikanów toskańskich, popatrzył dumnie po sali, ścisnął za rękę każdego przysięgłego z osobna; kilkudziesięciu republikanów wchodząc jednocześnie uszykowało się za Dolfim, — a przysięgli wnet uniewinnili *Europę*.

Franciszek II otrzymał wiadomość, iż w Castelnuovo rozstrzelają oficerów burbońskich, i że w Noli dnia 30 lipca rozbójnicy napadli na pociąg kolei żelaznej i uwięzili dwie kompanie Piemontczyków.

Mgr Liverani znajduje się u wód w Montecatino, gdzie pracuje nad drugiem dziełem przeciw papieztwu, mającém stanowić dalszy ciąg ogłoszonego już: *il Papato, l'Impero e il Regno d'Italia*.

Tyle zasłużony krajowi naszemu O. Theiner, bawi w Civitavecchia. Ogłosił on w tych dniach pierwszy tom ogromnego dzieła: *Codex diplomaticus ditionis temporalis Sanctae Sedis*. Są to dokumenta z tajnego watykańskiego archiwum odnośne do władzy doczesnej papieży. Dzieło to będzie liczyło sześć tomów *in folio*. Niespracowany badacz prowadzi jednocześnie wydawnictwo polskich dokumentów. Jakoż musiał on przerwać chwilowo pracę dla poratowania starganego zdrowia.

List Garibaldego do hrabiny Dora d'Istria jest strasznym i krwawym. Sławny *condottiere* depce w nim otwarcie nie już władzę doczesną Papieży, ale samą wiarę, sam kościół katolicki, mówiąc „o ośmnastu wiekach kłamstwa.“ Garibaldi pismami takiemi potępia siebie do reszty w oczach wszystkich chrześcian i rozsądnych ludzi.

Wiedeń 13 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęły się obrady nad projektem do prawa o postępowaniu ugodnem w upadłościach. Przedmiot sam przez siebie ważny, bo powolne dotychczasowe postępowanie z wierzycielami upadłości, nie tylko pozbawiało ich znacznéj części ocalonego jeszcze majątku z powodu że koszta postępowania pochłaniały niekiedy cały stan czynny, lecz oraz pozbawia w ogóle przedsiębiorców, fabrykantów i kupców kredytu; kapitaliści bowiem nieradzi wchodzić w stosunki tam gdzie prawo nie daje im rękojmi nie tylko sprawiedliwości ale i możności spiesznego jéj wymiaru. Ten stan rzeczy zniewolił był rząd podczas ostatnich przesileń finansowych w Europie, na liczne przedstawienia izb handlowych i osób prywatnych, iż pozwalał wyjątkowo omijać drogę procesu w przypadku upadłości, a w to miejsce dopuszczał, że wierzyciele porozumiawszy się między sobą i obliczywszy stan czynny i bierny ogłoszonéj upadłości, dzielili się nadwyżką stanu czynnego stósownie do swoich pretensyj. Teraz idzie o uregulowanie tego postępowania ugodnego, i zaradzić ma temu ustawa Rady Państwa. Przedmiot to więc jak powiadamy ważny, ale z jednéj strony jest on tylko małą cząstką ogromnego zadania, jakiem jest reforma procesu cywilnego a nawet i prawa cywilnego, któréj potrzeba powszechnie uznawaną jest przez tych wszystkich, co coś więcéj znają niż procedurę sądową austryacką; z drugiéj zaś strony, prawo nad którem się Rada Państwa zastanawia dzisiaj, może być tylko tymczasowem, jeżeli przyjęty będzie w Austryi kodeks handlowy niemiecki, około którego pracują komisarze rządowi. Nastręcza tu się oraz pytanie, jak dalece Austrya dążąca do jedności sądowniczéj w związku niemieckim, będzie obowiązaną rozciągnąć kiedyś nowe kodeksa na kraje swoje nie należące do związku niemieckiego. Pierwsze Węgry wydostały się z pod jedności sądowniczéj i prawnéj, uzyskawszy częścią powrót do swojego dawniejszego kodeksu z przed 1848, częścią zaś zmiany przepisów kodeksów austryackich.

Obrady nad rzeczonem postępowaniem ugodnem nie zostały jeszcze zamknięte na dzisiejszem posiedzeniu, i zapewne kilka dni wymagać będą. Nie przedstawiają one nic ciekawego, chyba dla ludzi fachowych; jak dalece zaś skład Rady państwa jest dla prac kodyfikacyjnych odpowiedni, tego obrady dotychczasowe jeszcze nie dowiodły.

Z wczorajszego posiedzenia bogatego w interpelacye, przytoczyliśmy dotąd jedną ogólnej wagi odpowiedź hr. Rechberga względem prawa interpelowania rządu w sprawach zagranicznych. Dziś musimy wrócić do tego posiedzenia z powodu odpowiedzi na interpelacyę o oddanie funduszu indemnizacyjnego wydziałom krajowym, bo lubo interpelacya tyczyła się jednego tylko kraju koronnego, wszelako w dalszem postępowaniu rządu posłuży ona za normę i dla innych krajów koronnych. Interpelacyę tę uczynił był p. Mühlfeld tej treści: Czy na reklamacyę wydziału Niższej Austryi, Ministeryum jest skłonne znieść przepis, który mówi, że nawet po oddaniu funduszu indemnizacyjnego pod zarząd wydziału krajowego, obrót wpływów tego funduszu będzie jak dotąd prowadzony przez administracyę rządową a podatki na indemnizacyę wpływać będą do kasy depozytowej państwa, i czy rząd trzymając się ustawy, zostawi zupełną moc zawiadywania funduszem rzeczonym sejmowi i wydziałowi Niższej Austryi?

P. Schmerling tłumaczy się, że reskrypt ministeryalny, przeciw któremu reklamuje interpelacya, wydanym został tylko na czas stanu przechodniego, dopóki wydziały sejmowe niebędą tak zorganizowane, iż będą mogły prowadzić czynności kasowe; ten jednak reskrypt nie nadweręża w niczem ustawy, ani też dopuszcza, aby pieniądze wpływające na cele indemnizacyi, obracane były na co innego; gdyż fundusz indemnizacyjny na każde zawołanie może otrzymać tę część swojego kapitału, jakiej w danej chwili potrzebować będzie. Wątpliwą dotąd jest jednak rzeczą, mówi Minister stanu, czy pozostałości kasowe funduszu tego dadzą się lokować korzystnie i przynosić procent, gdyż kasa musi posiadać zawsze kapitał potrzebny do wypłaty. Po upływie roku każdego, rząd zwracać będzie nadwyżkę tego funduszu wydziałowi krajowemu. Nadto szło rządowi i o to wydając reskrypt kwestyonowany, by we wszystkich krajach jednakie było względem tego funduszu postępowanie, czego dotąd niema, gdyż jeśli jedne fundusze mają pretensye do skarbu, inne dłużne są skarbowi. W ogóle rząd dłużny jest funduszom indemnizacyjnym w całej monarchii przeszło 53 milliony złr., a jemu znów należy się od funduszów innych krajów przeszło 26 mil. złr. I tak, z końcem kwietnia r. b. fundusz indemnizacyjny niegdyś lwowskiego obrębu rządowego winien był skarbowi 10,525,690 złr., obrębu krakowskiego bez Księstwa Krakowskiego 6,935,752 złr., W. Ks. Krakowskiego 43,703 złr., Krainy 62,488 złr. Istrya nic nie jest dłużną skarbowi, ale często chwilowego dla tego funduszu wymaga zasiłku. Również dłużnemi są skarbowi Węgry, Chorwacya ze Słowenią i Siedmiogród: pierwsze z końcem kwietnia r. b. 4,786,145, drugie 1,872,986, trzeci 2,117,506 złr.

Rząd przeto, ciągnie dalej Minister, niemoże uregulować tej sprawy, by zwrócić wydziałom fundusze pomienione, lecz przyrzeka to uczynić względem tych krajów, których fundusze mają stan czynny. Z tego powodu dano nakaz, aby do kas wydziału Niższej Austryi wpływały nadal pieniądze na fundusz ten przeznaczone. Toż samo uczyni względem tych krajów, których wydziały tego zażądają, jeśli stan funduszu na to pozwoli. W końcu zastrzega sobie Minister czuwanie nad obrotem funduszów indemnizacyjnych.

Powyższa mowa, którą tylko w skróceniu podajemy, dała powód posłowi Zyblikiewiczowi do zabrania później głosu, jak go tu podajemy z zapisków stenografowanych.

„Chciałem z powodu interpelacyi o indemnizacyę nadmienić tylko niejakie fakta, i dla tego o głos prosiłem. Z odpowiedzi na interpelacyę wykazuje się, że galicyjski fundusz uwolnienia gruntowego znaczne sumy winien jest skarbowi.

„Dostrzegłem, że wys. Izba domniemywa się, iż galicyjski fundusz indemnizacyjny tak właśnie jest utworzony jak np. niższo-austryacki lub inny jaki, i że uwolnienie gruntowe w Galicyi na tej samej powstało drodze jak w Niższej Austryi i innych krajach koronnych. Rzecz się ma jednak inaczej. Kiedy fundusz indemnizacyjny Niższej Austryi posiada nadwyżkę, a galicyjski deficyt, to powód tego w tem leży, iż w innych krajach do funduszu uwolnienia gruntowego muszą się w trzeciej części przykładać grunta chłopskie, tojest sami chłopi, i to było nakazane patentem z d. 4 marca 1849 na całą monarchię. Ależ patent ten nie został zastósowany do Galicyi, a grunta chłopskie nie zostały pociągnięte do podatku w trzeciej części na kapitał uwolnienia gruntowego i to do dziś dnia. Powód tego w tem zapewne leży, że zniesienie ciężarów gruntowych w Galicyi zupełnie inaczej przedsięwziętem było niż w innych krajach koronnych.

„Wys. Izba może się domyśla, że uwolnienie gruntowe w Galicyi nastąpiło dopiero przez ustawę z d. 7 września 1848. Tak nie jest, i nadmienić muszę, że faktycznie poczęło się ono w Galicyi już w marcu 1848 r. Skoro bowiem konstytucya przyrzeczoną była, natychmiast szlachta galicyjska przystąpiła faktycznie do zniesienia pańszczyzny, niepomnąc na to, czy otrzyma wynagrodzenie lub nie. Rząd ówczesny poczytał sobie za obowiązek zapobiedz temu faktycznemu zniesieniu, wydał przeto już w kwietniu 1848 patent, który organa jego rozpowszechniały wszędzie po kraju, i przy ogłaszaniu którego wyraźnie powiedziano chłopom: Cesarz daruje wam pańszczyznę, a właściciele dóbr jeśliby wam pańszczyznę darowali lub znieśli ją, nie mają do tego prawa. My w kraju mniemaliśmy, że ponieważ przepowiedziano chłopom, a lud wiejski jest tego mniemania, że mu pańszczyzna darowaną została przez Cesarza, tojest przez państwo, że w następstwie tego postępowania stan włościański nie będzie pociągnięty do płacenia trzeciéj części na rzecz funduszu indemnizacyjnego, i z wielkiem zdziwieniem dowiadujemy się dzisiaj, że to co początkowo miało być ciężarem państwa, nałożone na kraj zostaje.

„Nie chcę się o to spierać, czy to prawda lub nie; ale musiałem Wys. Izbie donieść o fakcie, gdyż dostrzegłem zadziwienie Wys. Izby z powodu tak wielkich pasywów naszego funduszu indemnizacyjnego.“

— *Presse* podaje depeszę telegraficzną z Tryestu z 12go, donoszącą, że w Istryi rozpisane zostały nowe wybory do sejmu. Jak wiadomo, sejm został tam rozwiązany, a zamiast przedsiębrania bezpośrednich wyborów do Rady państwa w myśl patentów, ponownie zwołany został sejm dla przedsiębrania tych wyborów.

— *(Dalszy ciąg powtórnego adresu sejmu węgierskiego.)*

„Nakoniec w art. 114 ustawy przyrzeka N. Pan, po wysłuchaniu swojego naczelnego poczmistrza, że w ten sposób urządzi ruch poczt, jak tego wspólna wymaga potrzeba. Ale i to nie dowodzi wspólności rządu centralnego. Poczty bywały przez długi czas w wielu krajach Europy przedsiębiorstwem prywatnem; familia Thurn-Taxis prowadziła je długi czas w wielkiej części państw niemieckich; z tego przecież nie można jeszcze wnosić, żeby ten przywilej pocztowy familii Thurn-Taxis zmienił w czemkolwiek stosunki prawne owych krajów. Zresztą artykuł ten nie mówi, że naczelny pocztmistrz całego państwa, albo jakaś wspólna dykasterya centralna zarządza ruch poczt w Węgrzech, lecz że to uczyni N. Pan jako król Węgierski, i to za poprzedniem wysłuchaniem swojego naczelnego pocztmistrza, jako niewątpliwie człowieka, którego rada w obec nierozwiniętego jeszcze naówczas stanu poczt w każdym razie na uwagę zasługiwała. W końcu musimy jeszcze nadmienić, że rozwinięte później zupełnie urządzenie pocztowe, ze względu na Węgry stało w całej swojej rozciągłości pod nadzorem i rozrządzalnością rady namiestnictwa król. węgierskiego i król. węgierskiej kamery, — dykasterye te zaś — jak to już wyżej dowiedziono, w myśl naszych jasnych ustaw podlegały prawnej tylko władzy króla Węgierskiego i zupełnie niezależnemi były od wszelkiej innej władzy albo też rządu krajów dziedzicznych.

„Najwyższy reskrypt mówi dalej: „Ale najświetniejszy dowód staranności o ogólne interesa państwa okazało ciało prawodawcze węgierskie przez to, że uchwaliło § 4 art. 4go ustawy z r. 1741 w tym celu, iżby rząd węgierski nie był odłączony od innych krajów, i wbrew wspomnionemu w adresie sejmowym artykułowi 2 ustawy z roku 1458, mówiącemu o prawie opieki palatyna, zamianowało dostojnego małżonka królowej Węgierskiej Maryi Teresy, sławnej pamięci Cesarza Franciszka nietylko współrejentem, ale nawet na przypadek małoletności następcy tronu, ustanowiło go ze względu na Węgry prawnym opiekunem, nadmieniając wyraźnie, że ma rządzić Węgrami wraz z innemi prowincyami wspólnie, na mocy władzy swojej ojcowskiej i opiekuńczej.“

Gdyby konstytucyjna smoistność Węgier i legalna ich niezależność nie były jasno wypowiedziane w innych ustawach i w sankcyi pragmatycznej, to jużby pomieniony art. 4 ustawy z r. 1741 niezostawił żadnej pod tym względem wątpliwości. Stany bowiem krajowe wybierają małżonka N. Pani, Franciszka księcia Loratyńskiego, Barskiego i Etruskiego, który niebył jeszcze naówczas Cesarzem rzymskim, obok jego dostojnej małżonki współrejentem i na przypadek małoletności następcy tronu powierzają mu także opiekę. Wszelako wyraźnie wypowiedziały stany, że wybór ten odbył się dobrowolnie, że na przyszłość książe małżonek królowej węgierskiej nic sobie ztąd nie może rościć i że godność palatyna zostaje nienaruszoną; zawarowano dalej i to, że ta współrejencya nie nadweręża bynajmniej orzeczonej w art. 1 i 2 ustawy z r. 1723 nierozdzielności i prawa następstwa trzecich osób, że prawa, ustawy i swobody kraju utrzymane być mają, a sprawy krajowe zawiadywane być winny w duchu ustaw krajowych, i że N. Pan niemoże wyrażać najwyższej władzy królewskiej i praw majestatu (*jura majestatica*), które prawnie służą jedynie królowi ukoronowanemu.

„Jeźliby Węgry wcale nie posiadały samoistności konstytucyjnej, jeźliby opieka nad małoletnim królem Węgierskim nie przysługiwała palatynowi, toby niepotrzebowano ustanawiać tego artykułu, gdyż opieka tak z prawa natury jak i na mocy praw w krajach dziedzicznych obowiązujących byłaby się należała ojcu rodzonemu, ale właśnie ponieważ Węgry w swojem stanowisku prawnem zupełnie były odrębne od innych krajów dziedzicznych; właśnie dla tego, że unia realna nie istniała, musiano osobną ustawą rozporządzić w téj mierze, ażeby rodzony ojciec nie został ze względu na Węgry pozbawiony opieki nad swojem własnem dzieckiem.

„Wyjątkowe rozporządzenie wydane w tym przypadku przez stany krajowe, nietylko że utrzymało prawo opieki przywiązane do godności palatyna, lecz owszem było jeszcze poparciem tego prawa, nietylko dla tego, że było wyjątkowem, i że zastrzegło je od wszelkich dalszych wymagań ograniczających się do danego przypadku, lecz również i dla tego, że nietykalność praw palatyna wypowiedziana została w jasnych słowach. Gdy przeto opieka nad małoletnim królem należy się i nadal palatynowi, zatem niewątpliwemi są wszystkie te wnioski, któreśmy z téj okoliczności wyprowadzali w pierwszym naszym adresie przeciw unii realnéj.

„Z uszanowaniem nadmieniamy jeszcze: że przytoczony art. 4 ustawy z r. 1741 we wstępie swoim wylicza wprawdzie znakomite zasługi najjaśn. małżonka wysokiéj Cesarzowej, następnie jego ośmioletnie w Węgrzech rządy namiestnicze, jego odwagę na polu bitwy udowodnioną, i jego w wielu okolicznościach okazaną miłość ku narodowi węgierskiemu, — nadmienia o szczególnych zasługach jego przodków, i wskazuje, że go jako małżonka, Bóg i natura przeznaczyły na uczestnika trudów jego dostojnéj małżonki, a po wykazaniu naprzód tych pobudek, oznajmia, że wybór jego dobrowolnie z własnego popędu nastąpił, lecz ażeby z tego powodu kraj to uczynił, by „rząd Węgier nie był oddzielony od rządu innych krajów“ i ażeby „opieka została na rodzonego ojca pod tym wyraźnym warunkiem przelaną, by tenże mógł rządzić Węgrami wspólnie z innemi krajami państwa“, jak to przytoczonem jest w najwyższym reskrypcie królewskim, — o tem wszystkiem nie masz ani wzmianki w pomienionéj ustawie, i niemasz nigdzie wzmianki o wspólności rządu; owszem właśnie wyraźny warunek, zawarty w §§ 5 i 6 pomienionéj ustawy, ażeby rząd prowadzony był podług ustaw krajowych, i ażeby prawa, ustawy i swobody kraju utrzymane były nienaruszenie, przekonywa, że niepojmowano wspólności rządów z innemi krajami.

„Przytoczyliśmy wszystkie te szczegóły dokładniéj, a to z tego powodu, aby odpowiadając na te zarzuty w najwyższym reskrypcie zawarte, zasadniczość naszych życzeń, wyłuszczonych w pierwszym J. K. Mości przedłożonym adresie, a w najwyższym reskrypcie stanowczo zapartych, których jednak w niczem nieosłabiły przeciwpowody najw. reskryptu i długi szereg zawartych w nim cytat, — na nowo udowodnić i aby dostarczyć dowodu, iż prawa kraju nie dopiero w r. 1848 źródło swe mają, lecz że takowe tak co do istoty swojéj, jak i faktycznie istniały według brzmienia dawniejszych ustaw naszych. Ustawy r. 1848 dały prawom narodu nową tylko, wyraźniejszą i wybitniejszą postać; wyświeciły one i zastósowały do ducha czasu to, co kraj od wielu lat, od wieków nawet pielęgnował nieustannie jako ścisły wypływ ducha swojéj konstytucyi i swoich ustaw; pod względem jednak istoty stosunków zachodzących między monarchą a narodem nie stworzyły one żadnych praw nowych.

„Wreszcie choćby też wzmiankowane ustawy r. 1847/8 stworzyły były nowe prawa, — gdyby je były nietylko co do formy ale i co do istoty nowo utworzyły podług prawa publicznego Węgier: — to przecież możemy słusznie domagać się i domagamy się też — wszystkiego co się w nich mieści. Albowiem ustawy te stworzyła konstytucyjna władza prawodawcza — wspólna wola Monarchy i Narodu, dla tego też tak długo one obowiązują, dopóki obopólna wola Monarchy i Narodu nie zmieni ich lub nie zniesie.

„Reskrypt królewski twierdzi, że przez ustawy r. 1848 usiłowano zaprowadzić unię personalną, i że usiłowanie to stoi w sprzeczności z wyrażeniem zawartem na wstępie do tych ustaw, że jedność korony i wszystkich innych zobowiązań Węgier względem ogółu monarchii mają pozostać nienaruszone.

„Ależ unia osobista nie została ustawami 1848 r. zaprowadzoną, lecz zawsze istniała w jasnym duchu sankcyi pragmatycznéj, a nieznamy żadnéj ustawy, któraby kiedykolwiek ustanowiła ściślejszą unię realną.

„Wspomniany wstęp do ustaw r. 1848 nadmienia wprawdzie o legalnych stosunkach istniejących na mocy sankcyi pragmatycznéj jako nierozerwalny węzeł między Węgrami a krajami dziedzicznemi, ale te stosunki prawne i unia personalna w najmniejszem do siebie niestoją przeciwieństwie, albowiem my te tylko stosunki uznajemy, które, jak to już wyłożyliśmy, wynikają z unii personalnéj, którą sankcya pragmatyczna ustanawia. Nadto, we wstępie do ustaw 1848 r. wspomniana jest wyraźnie autonomia i niezależność kraju, ale nigdzie niemasz w pomienionym wstępie wyrażenia, na które się powołuje najw. reskrypt królewski, to jest: że „zobowiązania Węgier względem ogółu monarchii mają być utrzymane w swéj mocy.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

Królestwo Polskie.

W dniu 12 t. m., w rocznicę zamknięcia Sejmu Unii Lubelskiej postanowiono we wszystkich miastach Królestwa i prowincyj Zabranych obchodzić uroczyście pamiątkę zjednoczenia Litwy z Koroną i połączenie się dwóch ludów w jeden naród, a w nabożeństwach solennych dziękować Bogu, iż za Jego łaską stał się ten fakt wiekopomny a zarazem prosić o utrwalenie zgody i jedności w narodzie. Lecz rząd rosyjski, nie zważając ani na warunki traktatu wiedeńskiego zastrzegające poszanowanie narodowości polskiej, ani na świeże swe własne przyrzeczenia, dane to w odezwie „do Polaków“ przez przeszłego Namiestnika ks. Gorczakowa, to w ukazie cesarskim, to w okólniku ministra spraw zagranicznych do gabinetów europejskich, — uważał obchód święta narodowego i pamiątki przeszłości za zbrodnię polityczną i wydał ogłoszenie, które niżej dosłownie podamy, ogłoszenie zakazujące obchodu „uroczystości narodowej“ i grożące najsurowszemi karami osobom któreby w tym obchodzie udział wzięły. Mimo tego ogłoszenia, mimo groźnych przysposobień, rozstawienia wojska i dział na ulicach, ludność postanowiła jednomyślnie stać przy swojem prawie i obchód święta narodowego odbył się spokojnie, ani zaś prowokacyjne środki, ani liczne aresztowania, nawet strzały w powietrze dawane, nie sprowadziły ludności z drogi spokojnej jaką postępuje. Owo ogłoszenie rozlepione po murach w niedzielę wieczorem, a zamieszczone w dziennikach poniedziałkowych, tojest z 12go t. m. brzmi jak następuje:

„*Ogłoszenie* od p. o. Namiestnika Królestwa.

„Na wielu domach w mieście tutejszém dostrzeżone zostały plakaty podniecające do świątecznego obchodu po Kościołach w poniedziałek dnia 31 lipca (12 sierpnia) uroczystości narodowéj, jako też do wielkiéj illuminacyi.

---

i Papieża, miał na czele piętnastu tysięcy ludzi przekroczyć granicę neapolitańską, połączyć się z armią Franciszka II, objąć nad nią naczelne dowództwo i uderzyć na Neapol. Plan był tak prosty, tak wypływał z ówczesnych okoliczności, tak był łatwy do przewidzenia, że nie mogliśmy w jego rzeczywistość nie wierzyć. Tymczasem nazajutrz pogłoska okazała się fałszywą.

Wówczas to, to jest w pierwszych dniach po wkroczeniu do Neapolu, Garibaldi stoczył wielką walkę z sobą samym i z zapaleńszemi doradcami swemi. Rzecz ta nie ulega dzisiaj wątpliwości, że pierwszym jego zamiarem było iść prosto na Rzym, zdobyć go i ogłosić stolicą półwyspu, i tam dopiero Wiktora Emanuela obwołać królem włoskim. Gdybym nie wiedział, że najznakomitsze umysły zacieniają niekiedy szlachetne mgły powstające z serca, nie uwierzyłbym nigdy w rzeczywistość tego zamiaru. Dokonanie jego było czystem niepodobieństwem, a samo usiłowanie spełnienia go, mogło zniszczyć dzieło oswobodzenia Włoch, a przynajmniej odwlec je na czas długi. Rozwiązanie kwestyi włoskiej musi nastąpić w Rzymie, każdy to wie, ale rzecz tę trzeba zostawić czasowi. Gdyby Garybaldi był się uparł przy swoim planie, całe Włochy, te Włochy, które on tak kocha i dla których życie swoje poświęcił, byłyby powstały i zatrzymały go na tej drodze.

Zuchwali doradcy dyktatora, upojeni pomyślnością, popychali go do kroków zaczepnych; niektórzy z nich mówili: „Za naszem zbliżeniem się Papież ustąpi, a z nim i Francuzi.“ Rozsądniejsi zaklinali go aby odstąpił od tego zamiaru, i wykazywali grożące ztąd niebezpieczeństwo nietylko jemu, ale ojczyznie. Czy ustąpił odrazu, czy obstawał z początku przy swej pierwotnej myśli? tego niewiem; odłożył ją jednak przynajmniej do dalszego czasu. Niemógł zresztą myśleć o jéj wykonaniu, dopóki sobie niezapewnił silnéj pozycyi w Neapolu, a pozycyą tę kompromitowało sąsiedztwo Kapuy. Zaiste nierozsądkiem byłoby oddalać się, zostawiając po za sobą nieprzyjaciela w znacznéj sile, okopanego w obozie dobrze we wszystkie zaopatrzonym potrzeby, i oddalonego tylko o dwanaście godzin marszu od stolicy. Trzeba było więc wziąść Kapuę, albo przynajmniej zostawić pod nią korpus tak silny, aby zdołał wszelkie jej usiłowania w danym razie zniweczyć. Ale w takim razie Garybaldi byłby musiał armię swoją zmiejszyć do połowy, i niemiałby był dostatecznych sił nawet na wtargnięcie w granice państwa rzymskiego. Postanowił więc iść na Kapuę, i zmusić ją do kapitulowania. Dwa dni bombardowania byłyby wystarczyły do osiągnienia tego rezultatu. Nie brakowało nam amunicyi ani dział po temu; wiadomo bowiem aż nadto dobrze, że arsenały neapolitańskie obfitowały zawsze w te narzędzia zniszczenia. Prócz tego kolej żelazna łącząca Neapol z Kapuą ułatwiała niezmiernie przewiezienie wszelkich materyałów oblężniczych. Mimo tego gdy wspomniano Garibaldemu o możności zmuszenia Neapolitańczyków do poddania się się za pomocą bombardowania, odpowiedział z gniewem: że bomby, ktokolwiek je rzuca, pozostają zawsze bombami, i że zrzucając z tronu dynastyą, z któréj dwóch ostatnich króli lud przezwał *Bomba* i *Bombicella*, należy inaczej postępować jak oni, gdyż wolność nigdy nie może działać tak, jak absolutyzm. Zdecydowano więc otoczyć miasto tak, aby je zmusić do kapitulacyi, unikając o ile możności wszelkiego krwi rozlewu.

Kapua otoczona jest potężnemi murami, ale główną jéj siłę stanowi to, że rzeka Vulturn zginając się w kolano, oblewa ją z trzech stron, a brzegi jéj wysokie są i urwiste. Miasto przerzyna droga konsularna idąca z Neapolu do Rzymu; wjeżdża się do miasta od strony Neapolu po moście zwodzonym, a wyjeżdża ku Rzymowi po kamiennym. Droga do Rzymu, która dótyka Gaety, rozszczepia się, a odnoga jéj idąca w kierunku wschodnim, minąwszy małe miasteczko Cajazzo, przechodzi przez wielką wieś, zwaną Rojano.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O ZNISZCZENIU NARODOWEJ PAMIĄTKI

w Zamku Krakowskim.

Winienem się przedewszystkiem usprawiedliwić, iż dopiero teraz ogłaszam o dopełnionem przed czterema miesiącami zniszczeniu jednej z drogich nam pamiątek. Do czego skłania mnie głównie to, że w tem mojem usprawiedliwieniu usłyszaną będzie jakoby pobudka budząca do postarania się, aby do Krakowskiego Zamku a szczególniej do naszéj w nim katedry mieliśmy wolniejszy przystęp.

Chcąc się przekonać, co się dzieje z wyjętemi z wieżycy naszéj, noszącéj nazwę Kurzéj Stopy, herbami Orła i Pogoni, co tę wieżycę uczyniły drogim pomnikiem, przypominającym nierozerwane braterstwo Polaków z Litwinami, nie zważając na trudności idę na Zamek i dostałem się pod Kurzą Stopę.

Tu dowiedziałem się z radością, że te herby, z téj wieżycy wyjęte, przechowane są w pałacu a będą napowrót wmurowane, co już nawet w tych dniach zrobiono. Lecz ztąd radość doznana wtedy nie długo trwała, bo mijając wieżę Lubrankę, spostrzegam że w jéj ścianie północnéj niema przechowującéj się blisko przez pięć wieków poręczy kamiennéj będącéj jedynym śladem po dawnych schodach, na których nasza uwielbiona Jadwiga odbyła ciężką walkę miłości z obowiązkami chrześciańskiéj królowéj, jak wam to przypomnę wspomnieniem podania tulącego się przez tyle wieków do tej zniszczonéj teraz poręczy.

Bogobojność Jadwigi, rozpłomieniona chwałą zasługi pozyskania Chrystusowi ludu pogańskiego skłoniła ją do przyrzeczenia jéj ręki, księciu Jagielle. Zawiadomiony o tem, przybywa Wilhelm arcyksiążę austryacki, z którym w dzieciństwie przez ojca zaręczona i prawie razem chowając się skłoniła ku niemu serce miłością wzajemną. Widzenie się w Krakowie miłość utłumioną, namiętność rozbudza, zrzeka się Jadwiga chwały, o któréj marzyła, za nic ma wszystko, byle tylko połączyć się z Wilhelmem i postanawia nawet ucieczką z nim ratować się.

Panowie dostojnicy korony przedsięwzięli udaremnić to jéj postanowienie, strzegąc ją w zamku. W téj cichéj walce pomiędzy poważną radą koronną a pietnastoletniem dzieckiem w koronie, opuszcza ona tajemnie komnaty pałacu królewskiego, zmierzając z kilkoma powiernicami swojemi do téj furtki przy wieży Lubrance. Lecz tu zastaje czuwającą straż a furtkę na kłótkę zamkniętą. Jadwiga każe otwierać, straż odpowiada, nie wolno — któż zabronił? — Panowie — i mnież zabraniają królowéj! podajcie topór. Straż usłuchała. Pietnastoletnia ręka najpiękniejszego owych lat dziecka pochwyciła żywo owe ciężkie żelazo, a kilka uderzeń otwiera furtkę i Jadwiga już uchodziła po tych będących schodach.

W chwili tego największego niebezpieczeństwa pojawia się Dymitr z Goraja, stary podskarbi, i odzywa się błagalnym głosem do wnuki i córki swoich królów a prośby i łzy jego wiodą jéj myśli i uczucia do upamiętania. Tłumią namiętne uniesienia, a duch prawdy odradza się w niéj i zbawia ludy Litwy. Gdyż wróciła w swoje komnaty z całą pokorą chrześciańską, gotowa dla dobra kraju, dla wiary wyrzec się wszystkiego na świecie.

Otóż gdym zobaczył, że w tak uświęconem miejscu tym czynem Jadwigi zniszczono tę poręcz, tego jedynego świadka przypominającego nam to poświęcenie jéj, wtedy co czułem, co myślałem to przy mnie zostanie, gdyż dosyć już w podobnych razach słyszeliście wygłaszanych lamentów. Powiem więc tylko, że po tych co tę poręcz zniszczyli, trudno wymagać, by świadomi byli, że te jakieś szczątki kamiennej poręczy, winni szanować, gdyż one były jedną z drogich nam pamiątek narodowych.

Żałujemy przeto, iż nieznalazł się taki z ziomków naszych a znających się na rzeczy, któryby był zapobiegł zawczasu uronieniu téj pamiątki, oświecając kogo należało o jéj znaczeniu, a żałujemy tego tem więcéj, iż kilkakrotnie w pismach moich zwracałem uwagę rodaków na tę poręcz, którą również podniósł do właściwie należącéj jéj czci Szajnocha, kreśląc w najpowabniejszéj formie dzieje Jadwigi i Jagiełły.

Gdy jednak w nieszczęściach czy to w własnych czy w narodowych niemal zawsze mamy za pocieszycielkę nadzieję, więc i mnie nie opuszczając podaje mi myśl, iż gdy ta poręcz zapuszczoną była wewnątrz ściany, że może nie została wyjętą, ale tylko zamurowaną, więc po przekonaniu się o tem należałoby postarać się, abyśmy znowu na tę drogą pamiątkę patrzeli, a któréj tym sposobem uratowanie, głównie mnie do ogłoszenia tego pisma znagliło.

Józef Mączyński.

„Z tego powodu podaje się do wiadomości powszechnéj, że w dniu jutrzejszym, żadne inne Nabożeństwo, jak tylko przez Kościół na ten dzień przepisane, ścierpianém nie będzie, tłumne zaś zgromadzenia się w celu zrobienia demonstracyi, jako naruszające spokojność publiczną, ulegną zatrzymaniu przez wojsko przy wyjściu z kościołów, dla postąpienia z niemi według całéj surowości nadanéj mi Władzy. Podobnież zabrania się zamykania sklepów, pod najsurowszą i osobistą odpowiedzialnością handlujących, jakoteż illuminacya wieczorna, za którą odpowiedzialni będą nietylko właścieiele domów, ale i lokatorzy, których mieszkania nilluminowane zostaną.

„Względem wykraczających przeciwko niniejszemu stanowczemu rozkazowi, przedsięwzięte będą najenergiczniejsze środki.

„Uprzedzam o tém wszystkiém mieszkańców miasta Warszawy, ostrzegając, że wszelkie zgubne następstwa, jakieby z tego powodu wynikły, spadną na nieposłusznych i gwałcących spokojność publiczną.

„Warszawa dnia 30 lipca (11 sierpnia) 1861 r. Jenerał-Adjutant, *Suchozanet*."

— Podaliśmy wczoraj początek ważnego projektu ustawy o skupie czynszów włościańskich czyli uwłaszczeniu włościan, projektu wypracowanego przez Delegacyę Towarzystwa Rolniczego na zasadach przez toż Towarzystwo przyjętych; dzisiaj zamieszczamy dalszy ciąg tegoż projektu:

„Art. 18. Sposób zmniejszania się opłat półrocznych, tudzież stopniowego umarzania kapitału na osadzie ciążącego, objaśnia tabela pod literą A. dołączona.

Dyrekcya Szczegółowa obowiązaną będzie, tabelę w tym sposobie ułożoną, zakomunikować każdemu posiadaczowi osady skupionej, za pośrednictwem miejscowego Sądu gminnego, zanim zaś Sądy gminne zaprowadzone będą za pośrednictwem Wójta Gminy.

Art. 19. Posiadaczom skupionych osad, wolno będzie wnosić do Kas opłaty pojedynczo lub gromadami.— Wolno im też $^1/_6$ $^1/_{12}$ część każdej raty wnosić w listach zastawnych włościańskich w imiennej listów tych wartości.

Art. 20. Każdemu posiadaczowi skupionej osady wolno będzie w każdej chwili, dług Towarzystwu Kredytowemu należny, spłacić w całości lub w części, wynoszącej przynajmniej 30 rubli srebrem, jeśli do ilości umorzonej w ratach zwyczajnych ubiegłych i niszczonych, dopłaci Dyrekcyi Szczegółowej, stósownie do wyrachowania w tabeli do Art. 18 załączonej, taką ilość w Listach Zastawnych włościańskich lub gotowiźnie, jaka uzupełnia sumę, którą umożyć pragnie. Żadna wypłata za wystąpienie pobieraną nie będzie.

Art. 21. Po każdem częściowem spłaceniu kapitału, Towarzystwu Kredytowemu należnego, dopełnionem dobrowolnie, za pomocą wniosków czynionych po za tabelą w artykule 18 wzmiankowaną,— Dyrekcya Szczegółowa obowiązaną będzie zakomunikowac płacącemu nową tabelę rozkładu pozostałych rat i opłat w sposobie w artykule 18 wskazanym.

Art. 22. Dozwala się posiadaczom osad skupionych wnosić do kasy Dyrekcyi Szczegółowej sposobem awansu, zaliczenia w srebrze w sumach mniejszych od rs. 30 byleby zaliczenia te Ruble pełne wynosiły. Na zaliczênie takie Dyrekcya Szczegółowa wydawać będzie wnoszącemu certifikaty, w formie jednostajnie przez Dyrekcyę Główną wskazanej, umieści każdą wniesioną kwotę na właściwym rachunku i doliczać będzie procenta w stosunku 4% rocznie; kiedy zaś wnioski pojedynczego obliczone z procentem dojdą takiej sumy jaka się okaże potrzebną na pokrycie części nieumocnionej z kwoty rub sr. 30 pierwotnego długu, — Dyrekcya Szczegółowa zmniejszy opłatę w każdej następującej racie od osadnika przypadającą o kopijek $82^1/_2$ to jest: o kwotę wyobrażającą procent 2i $^3/_4$ od sta półrocznie, czyli $5^1/_2$ od sta rocznie, w stosunku do spłaconego kapitału 30 rs.— Wnioski pieniężne przez pojedynczych posiadaczy osad złożone Dyrekcya Szczegółowa odsełać będzie do Dyrekcyi Głównej, która za fundusze te, zakupować winna listy zastawne włościańskie i takowe w depozycie swym zachowywać do czasu ich umożenia z tytułu wystąpienia z częścią długu osady włościańskiej ciążącego.

Art. 23. Pomimo spłacenia długu na pojedynczych osadach ciążącego, opłaty na fundusz gromadzki oznaczone w artykule 16 ad *a* wymagane będą w niezmiennej na każdą ratę ilości, a to aż do terminu wskazanego w art. 69.

Art. 24. Posiadacze osad skupionych, obowiązani będą ubespieczać stale od ognia wszystkie swe budynki, aż do chwili zupełnego spłacenia długu Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnego. Dopilnowanie, aby nowo stawiane budynki bezzwłocznie ubezpieczone były, poruczonem zostaje Sądom Gminnym; dopóki zaś te Sądy zaprowadzonemi nie będą, miejscowym Wójtom Gminy.

Art. 25. Przepisy artykułów 20, 23, 24, 25, 27, 29 i 30 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. $^{16}/_{28}$ grudnia 1858 r. o oczynszowaniu osad włościańskich w dobrach prywatnych mieć będą zastosowanie do każdej osady przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie skupionej, aż do całkowitego uiszczenia długo Towarzystwu Kredytowemu należnego. Ile razy wszakże podług tychże przepisów wymaganem jest zezwolenie dziedzica dóbr, zezwolenie to wyjednywanem być ma od Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Decyzye téj Dyrekcyi żadnemu rozpoznaniu w drodze sądowej nie ulegają. Każda osada włościańska po całkowitem długu Tow. Kred. Ziemskie należnego wraca natychmiast pod ogólne prawodawstwo krajowe.

Art. 26. Wydziały hipoteczne gubernialne, obowiązane są na żądanie Dyrekcyi Głównej Tow. Kred. Ziemskiego wykreślić z właściwego działu wykazu hipotecznego tych dóbr, do których należała osada obciążona czynszem przez Tow. Kred. skupionym, prawo pobierania czynszu wieczystego z rzeczonej osady na rzecz dziedzica dóbr.

Art. 27. Sądy pokoju obowiązane są na żądanie Dyrekcyi Głównej Tow. Kredyt. Ziemskiego zapisać w dziale III wykazu w hypotece powiatowej osady, z której czynsz przez Tow. Kred. skupionym został, treść następującą.

„Prawo pobierania czynszu wieczystego, ua rzecz właściciela dóbr N. obok zapisane, przeszło na własność Tow. Kred. Ziemskiego w skutek prawa z dnia (niniejszego) i na zasadach w tymże prawie wskazanych."

Art. 28. Na każde żądanie Dyrekcyi Szczegółowej Tow. Kred. Ziem., Pisarze Sądów Pokoju obowiązani są wydawać z urzędu bezpłatnie, wykazy hipoteczne osad, w hipotece powiatowej uregulowanych, lub też świadectwa na dowód, że kupiona osada w hipotece powiatowej uregulowaną nie jest.

Art. 29. Na osadach skupionych w hipotece powiatowej nieuregulowanych Tow. Kred. Ziem. z samego prawa służyć będzie przywilej, przed wszystkiemi długami, co do wszelkich należności, z mocy niniejszej ustawy, na rzecz tegoż Towarzystwa i na rzecz funduszu gromadzkiego przypadać mogących wszelkie te należności realizowane być mogą z samego prawa z osady skupionej, zaraz po podatkach skarbowych, dziesięcinach i ciężarach wieczystych do osady przywiązanych. Do chwili całkowitego zaspokojenia długu, Tow. Kred. Ziem. przypadającego, urządzenie nowej hipoteki dla osady długiem Towarzystwa obciążonej, bez zezwolenia Dyrekcai Głównej tegoż Towarzystwa miejsca mieć nie może.

Rozdział III. O poborze należności Towarzystwa Kredytowego i o egzekwowaniu należności.

Art. 30. Raty Towarzystwu Kredytowemu przypadające w art. 16 ad *a, b, c* i *d*, wskazane wnoszone być winny do kasy właściwej Dyrekcyi Szczegółowej w terminach w artykule 17 oznaczonych, a to wprost przez dłużników Towarzystwa, lub za pośrednictwem właściwych Sądów gminnych. Na Sądy gminne wkłada się obowiązek pilnowania, by wszyscy posiadacze osad skupionych a w okręgu sądu gminnego położonych przypadające od nich dla Tow. Kred. i dla funduszu gromadzkiego, raty w powyższych terminach wnosili, i kwitami sznurowemi wypłatę przed Sądem gminnym udowodniali. Wielkie przesyłki pieniężne przez Sądy gminne Dyrekcyom Szczegółowym, dopełniane, podlegać będą takiej opłacie portoryi jaka od funduszów Tow. Kred. jest, lub będzie pobieraną. Do chwili urządzenia Sądów gminnych, obowiązki powyższe włożone są na Wójtów gmin.

Art. 31. Za każde opóźnienie opłat w artykule 16 ad *a, b, c* i *d*, opisanych Władze Towarzystwa pobierać będą kary, w stosunku pół od sta na miesiąc, od sumy zaległej obliczać się winne. Frakcye miesiąca liczone być mają, za cały miesiąc. Kasy te, biegna aż do zaspokojenia zależności.

Art. 32. Egzekwowanie rat na rzecz Tow. Kred. Ziemskiego przypadających w art. 16 ad *a, b, c* i *d*, opisanych następować ma w kolei następującéj.

1. Sąd gminny obowiązanym będzie pod odpowiedzialnością członków Sądu zaraz w dniach 14 kwietnia i 14 października każdego roku przekonać się o tem którzy posiadacze osad skupionych w Okręgu sądowym położonych dopuścili zaległości i w jakich cyfrach. Poczem poleci jednemu z sołtysów, lub ławników, ostrzedz zalegających by w ciągu najdalej dni 30 całą zaległość wraz z karą pół od sta w kasie Dyrekcyi Szczeg. zapłacili i kwit sznurowy sądowi okazali pod zagrożeniem dalszych kroków egzekucyjnych.

2. Po bezskutecznym wpływie dni 30 Sąd gminy wyszle do zalegających egzekwenta w celu powtórnego ich ostrzeżenia. Każdy z zalegających opłacić winien egzekwentowi za zejście $7^1/_2$ kop. Jednocześnie z powyższem ostrzeżeniem Sąd gminny zaciągnąć winien ścisły nadzór nad osadą, dobytkiem i gospodarstwem zalegających, odpowiednio do art. 194. Ustawy o Sądach gminnych z d. 24 maja 1860 r.

3. Egzekwent schodzić winien do zalegających w dni 15; każdy zaś z nich opłacić winien za każde zejście pod kop. $7^1/_2$.

4. W skutku nadzoru rozciągniętego nad osadą, dobytkiem i gospodarstwem zalegających, Sędzia gminny obowiązany będzie dopilnować by zbiory plonów i zasiewy należycie w czasie właściwym, w egzekwowanych osadach były dopełnionemi, własnem staraniem i kosztem osadnika, bądź też z użyczeniem obcej pomocy pieniężnej. Gdyby wypadek dopiero wymieniony zaszedł, wtedy fundusze awansowane przez drugich na zasiewy, lub na zebranie plonów, jeśli przez Sąd gminy obliczone zostały obok poświadczenia rzeczywistości wygodzenia pożyczką mieć będą przywilej na egzekwowanej osadzie przed należnościami Towarzystwa.

5. Wrazie, gdy powyższe środki okażą się bezskutecznemi, a jakkolwiek zaległość dla Tow. Kredyt. z jednej raty pochodząca zwiększoną zostanie zaległością raty następnej, Sąd gminy obowiązanym będzie przystąpić natychmiast z urzędu po sprzedaży przez publiczną licytacyę osady Towarzystwu zalegającej. (D. n.)

Anglia.

Na d. 6 b. m. lord kanclerz odczytał Izbie lôrdów i Izbie niższej razem zebranym następującą mowę, którą królowa Wiktorya zamyka obecną sesyę Parlamentu:

Mylordowie i Panowie!

Jej Królewska Mość rozkazuje nam uwolnić Was od dalszego zasiadania w Parlamencie, i oświadczyć Wam zarazem Jej królewskie zadowolenie za gorliwość i pilność z jaką dopełnialiście Waszych obowiązków podczas obecnej sesyi, która zamkniętą zostanie.

Królowa każe nam zawiadomić Was, że stosunki jej z zagranicznemi mocarstwami są przyjazne i zadawalniające. Jej Królewska Mość ufa, że nie ma przyczyny obawiać się zakłócenia pokoju.

Bieg wypadków we Włoszech sprowadził połączenie większej części krajów tego półwyspu w monarchię pod berłem króla Wiktora Emanuela. Królowa powstrzymywała się nieustannie od wszelkiej czynnej interwencyi w sprawach, które do tego doszły rezultatu, a jej najgorętszem życzeniem w tych sprawach jest, aby mogły być urządzone w sposób najbardziej odpowiedni pomyślności i szczęściu ludu włoskiego.

Niesnaski jakie kilka miesięcy temu wybuchły w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, przybrały na nieszczęście cechę otwartej wojny. Jej Królewska Mość ubolewając mocno nad tym wypadkiem, który jest klęską, postanowiła, w porozumieniu z innemi mocarstwami Europy, zachować ścisłą neutralność między wojującemi stronami.

Królowa nakazuje nam uwiadomić Was, że środki przedsięwzięte dla przywrócenia porządku i spokojności w Syryi, na mocy konwencyj zawartych między Nią, Cesarzem Austryackim, Cesarzem Francuzów, Królem Pruskim, Cesarzem Rosyjskim i Sułtanem, doszedłszy do celu, wojsko europejskie, które dla wykonania tych konwencyj, stało przez czas niejaki garnizonem w Syryi, dla wspólnego działania z wojskiem i zwierzchnością sułtana, cofnęło się, a Jej Królewska Mość spodziewa się z pewnością, że postanowienia przyjęte w zarządzie dystryktów gdzie się zdarzyły zamieszki, zapewnią na przyszłość wewnętrzną spokojność.

Jej Królewska Mość widziała z przyjemnością szybkie ulepszenie wewnętrznego położenia krajów w Indyach Wschodnich, i postęp dokonany na drodze zrównoważenia przychodu i rozchodu w tej części swego państwa.

Panowie z Izby niższej!

Królowa każe nam podziękować Wam gorąco za wspaniałe subsydya udzielone w budżecie te gorocznym; Jej Królewska Mość widziała z zadowoleniem, że zaspokoiwszy obszernie potrzeby służby publicznej, mogliście zmniejszyć znacznie podatki na lud nałożone.

Mylordowie i Panowie!

Królowa każe wam wyrazić swe żywe zadowolenie z jakiem zapatrywała się na ten duch wylanego patryotyzmu, który nieprzestaje ożywiać korpusy ochotników, i uwielbienie z jakiem uważała ich szybkie postępy w karności i organizacyi wojskowej. Jej Królewska Mość dała swe serdeczne przyzwolenie na akt, który uzupełnia liczbę członków Izby niższej, przywracając zniesione krzesła Sudbury i St Albans.

Jej Królewska Mość ufa, że akt ulepszający prawa tyczące się bankructwa i niewypłacalności ważne sprowadzi korzyści dla przemysłu i handlu swych poddanych. Królowa z chęcią dała swe przyzwolenie na akta które wzmacniają i równają kodeks kryminalny w Anglii i Irlandyi, jako też pomagają rewizyi praw statutu.

Jej Królewska Mość dała swą sankcyę aktom ważnym, których skutkiem, jak się spodziewa, będzie otworzenie w służbie publicznej szerszej kariery Europejczykom i krajowcom indyjskim; niemniej ulepszenie prawodawstwa, i poparcie działania trybunałów, a tem samem zwiększenie zaspokojenia i materyalnej pomyślności wszystkich klas poddanych indyjskich Jej Królewskiej Mości.

Jej Królewska Mość z równą przyjemnością udzieliła sankcyę aktowi tyczącemu się ulepszenia portów na brzegach Królestwa Połączonego, aktowi uwalniającemu marynarkę kupiecką od opłaty, jakoteż aktowi ulepszającemu ustawę tyczącą się pomocy biednym.

Jej Królewska Mość spodziewa się, że akt odnoszący się do ułatwień drenowania ziemi przyczyni się do podniesienia rolnictwa w wielu częściach królestwa.

Jej Królewska Mość mieni się być szczęśliwą, że mogła usankcyonować inne rozporządzenia do publicznego użytku służące, które są rezultatem Waszych prac w sesyi, która się zamyka.

Jej Królewska Mość uważała z wielkiem zadowoleniem ducha lojalności, porządku i posłuszeństwa prawu, który panuje we wszystkich Jej krajach; ufa że za pomocą mądrego prawodawstwa i sprawiedliwej administracyi szczęśliwy ten stan rzeczy będzie utrwalonym.

Wracając do waszych hrabstw, macie jeszcze ważne do wypełnienia obowiązki, a Jej Królewska Mość szle gorące modły aby błogosławieństwo Boga Najwyższego mogło zstąpić na Wasze usiłowania i pokierować niemi dla dopięcia celu, który jest ciągłym przedmiotem jej troskliwości, to jest dobry byt i pomyślność ludu.

Na mocy polecenia, które odczytałem, oświadczam w imieniu Jej Królewskiej Mości Królowej, że Parlament jest odroczony do dnia 22go października.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 sierpnia. X. Franciszek Piątkowski Dr. ś. teologii, kanonik hon. kielecki, w kilku już kościołach krakowskich, które pod jego zarządem zostawały były, dał dowody swego zamiłowania porządku i gorliwości kapłańskiéj. Obecnie kościoły Marków i św. Krzyża stały się przedmiotem troskliwéj opieki jego. W kościele ś. Krzyża wszystkie odnowił ołtarze, a środkowy filar, z którego wyrasta gotyckie téj świątyni sklepienie, stoi już cały widoczny po odsunięciu przypartego doń ołtarza; zewnątrz fronton kościoła oczyszczony stósownie do stylu całéj budowy a teraz zrestaurował X. Piątkowski (własnym a znacznym nakładem) chrzcielnicę, któréj starożytność dała już wielekroć powód do jéj rysowania i obszernych o niej studyów archeologicznych (*Przyjaciel Ludu* r. 11 nr. 30). Nową metalową podstawę i koronę stylu stósownego do téj starożytności brązowéj czary, wykonał krakowski brązownik p. Ziembowski wedle rysunku budowniczego p. Feliksa Księżarskiego. Napis obiegający krawędzie czary saméj, wyjaśnia dokładnie powstanie zabytku, wskazując, że chrzcielnicę tę odlewał w r. 1420 majster Jakób wedle formy przez Jana Fredentala dostarczonéj. Napis jest następny:

Od góry (wiersz pierwszy) *Anno domini milessimo CCCCXX in die sancti Augustini hoc opus inchoatum est per Johannem Fredental— comparatum* (wiersz drugi) *est per magistrum Jacobum* (dolna krawędź) *Johannes quidem baptizavit aqua, vos autem baptizamini in spiritu sancto— amen.*

Na czaszy w odlewie wystawiono: ŚŚ. Piotra, Pawła, Macieja, Jerzego, Adama, Ewę, Zwiastowanie, Chrystusa Pana na Krzyżu i krzyż podwójny jako godło zakonników *de Saxia* (Duchaków), którzy od r. 1244 aż do wygaśnięcia u nas téj reguły w r. 1780, kościołem tym zawiadywali.

Oglądając tę restauracyą cieszymy się, że polemiki w sprawie zachowania zabytków przeszłości wielekroć w dzienniku naszym prowadzone, nie mijają bezowocnie; pobudzają bowiem zacnych kapłanów do ofiar, a sprawiają, że krytyka poczyna już zabezpieczać pomniki sztuki przed nieumiejętną odnową, która nam tyle cennych zniszczyła pamiątek.

— Jutro we czwartek X. Albin Dunajewski będzie miał pierwszą mszę (*primitiae*) w kościele N. P. Maryi o godz. 11éj.

— W sobotę o godz. 9téj rano odbyć się ma obrzęd poświęcenia kaplicy pod Mogiłą Kościuszki wystawionéj nowo w miejsce zniesionéj dawniejszéj kaplicy z powodu budowy fortyfikacyi u tejże mogiły. Aktu religijnego dopełni X. Tupy proboszcz Zwierzyniecki.

— Donoszą nam z Krynicy, że w d. 12 b. m. obchodzono tam pamiątkę doroczną unii lubelskiéj. Kto tylko mógł ubrał się w ten dzień jasno, co nie każdemu łatwo było, gdyż damy nasze po większéj części noszą się czarno. Zrana odprawiono mszę św., a popołudniu o 4éj muzyka kąpielna zagrała marsza na znak zebrania się gości tam bawiących na Dytlówce, gdzie się zajmowano rozmowami do wieczora.

— Z powodu wypuszczenia w dzierżawę propinacyi dóbr Bukaczowce (hr. Seweryna Uruskiego) pod Bursztynem w obwodzie stryjskim położonych, powstała kłótnia między tamecznymi Żydami, która w nocy z 24 na 25 lipca wyrodziła się, jak donosi *Gazeta Wiedeńska*, w zbiegowisko, a starozakonni dopuszczali się jedni przeciw drugim gwałtów publicznych. Wielu Żydów zbrojnych w kije, przebrawszy się, wtargnęło do mieszkania dzierżawców propinacyi Arona i Benedykta Brilów, tudzież do mieszkań ich przyjaciół i stronników, tam powybijało okna, potłukło sprzęty domowe i dopuszczało się rozmaitych nadużyć. Nikt wszelako nie został w téj zamieszce uszkodzonym.

— Jutro we czwartek dnia 15 sierpnia (święto), Wniebowzięcie NMP.; w piątek dnia 16 sierpnia, Ś. Rocha wyzn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 13 sierpnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·06
Żyto	„	3·56
Jęczmień	„	2·43
Owies	„	1·45
Ziemniaki	„	1·73
Siano	(za centnar)	0·75
Słoma	„	0·70

Rzeszów 13 sierpnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·95
Żyto	„	2·70
Jęczmień	„	2.95
Owies	„	1·35
Groch	„	4·00
Bób	„	2·60
Proso	„	3·00
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·60
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękie	„	6·00
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma w okłotach	„	0·60
Mięso wołowe	(za funt)	0·14
Piwo zwyczajne	(za masę)	0·18

Wrocław 10 sierpnia. Dziś prakiykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*posłed.*
Pszenica biała	80-86	75	64-70
„ żółta	82-86	75	62-70
Żyto	60-62	58	54-56
Jęczmień	46-47	43	38-40
Owies	30-31	29	23-26
Groch	50-54	49	42-46
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	204	195	175
Rzepak zimowy „	195	186	178

Gdańsk 10 sierpnia. Po kilku dniach dośc piękné pogody, powietrze się zmieniło i koniec tygodnia byj nader dżdżysty. Wiatr zachodni i południowo-zachodnił W Anglii targi bardzo spokojne. Ceny przeszłotygodniowe stale się utrzymały, lecz podwyższenia w ogólności nie notowano, tylko za niektóre partye pszenicy amerykańskiéj na rachunek francuzki zakupionéj o 1 szyl. po kwarter więcej płacono. Pogoda niestała, dotąd podobno szkodliwego wpływu na urodzaje jeszcze nie wywarła, lecz budzi obawę, aby to przy dłuższem trwaniu nie nastąpiło. Dowóz z Ameryki pomimo wysokiego frachtu zawsze znaczny, spodziewają się tam bowiem znów obfitych zbiorów, jeśli tylko pogoda zbiorom będzie sprzyjać.

We Francyi tranzakcye ożywione i dążność do podwyższenia cen jeszcze się utrzymuje. Środkowa Francya robi szczególniéj znaczne zakupy w własnych i zagranicznych portach.

W Belgii i Holandyi dobre żądanie na pszenicę i żyto i ceny się wzmocniły.

Na naszym placu pokup wprawdzie niebył codziennie jednostajnie ożywiony, przecięciowo jednakże znaczny. Ceny zeszłego tygodnia dobrze się utrzymały, że nawet podwyższenie o 10 guld. na łaszcie, przyjąć by można. Zakupy dla Francyi i Belgii zmniejszają cokólwiek nasze zasoby spichrzowe.

Z okolic Prus Starogrodu, Pelplina i Czczewa donoszą o tegorocznych żniwach. Pszenicę po większéj części uprzątnięto, ziarno niepiękne, gatunek dobry i ciężki; można przyjąć o $^1/_6$ mniéj jak w roku zeszłym. Jęczmień do połowy zebrano, nieodpowiada oczekiwaniu, szczególniéj co do gatunku. Rzepak wydał w przecięciu $5^1/_2$ szefli na morg, w zeszłym zaś roku 9 szefl.

W przeciągu tygodnia sprzedano na giełdzie:

Pszenicy 1985 łasztów; z tych 1510 ł. z Polski 300 z spichrzy; żyta 380 łaszt., z tych 300 z Polski, jęczmienia 12 ł., owsa 185 ł., rzepaku 150 ł., rochug 3 łasztów.

Drzewa sprzedano:

159 bęlek 32' $^{113}/_{14}$ po $9^2/_3$ sgr. za kopę kubicz. 1200 belek po 27' $^{13}/_{13}$ po 8 sgr: za kubik; 900 belek 26' $^{13}/_{13}$ po 7 sgr. za kubik; 6000 okrąglaków 40'. 11' po 65 za kopu. 1200 bali po 1420 tal. za kopę; 153 kop. kleđek po 36 tal. kopę; 260 dębów 14' po 10 sgr, za kubik; 500 belek sosnowych 30 $^{113}/_{13}$ po 9 $^1/_3$ sgr za kubik.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	korz.	pol.	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica	od 124	do 126	od 450	do 505	233	237	37	17	42	5
„	„ 127	„ 131	„ 520	„ 560	239	445	43	18	46	26
„	„ 131	„ 133	„ 550	„ 610	247	250	45	29	51	—
Żyto	„ —	„ 125	„ 295	„ 315	235	—	26	17	28	9
Jęczm.	„ —	„ 107	„ 240	„ —	201	—	21	16	—	—
Owies	„ 80	„ —	„ 162	„ —	157	—	14	16	—	—
Rzepak	„ —	„ —	„ 570	„ 610	—	—	51	1	54	26
Groch	„ —	„	„ 297	„ 305	—	—	26	23	28	9

Kursa zamian: Londyn 6,20¼. Hamburg 149½. Amsterdam 140⅛.

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 13 sierpnia. Dziś wieczór wyjeżdżają do Wiednia obaj prezesi sejmu, aby wręczyć adres.

Zagrzeb 13 sierpnia. Dziś na posiedzeniu sejmu oznajmiono, że reskrypt królewski zatwierdza regulamin i nakazuje przedłożyć sankcyi królewskiej projekt urządzenia sejmu chorwacko-słowieńskiego. Ban, który ciągle jeszcze jest chory, nadesłał piśmienną odpowiedż na uchwałę sejmową tyczącą się usunięcia reprezentantów Pogranicza. Mówi on, że za jego głównie staraniem Pogranicze otrzymało reprezentacyę, że wybór i wysłanie deputowanych Pogranicza nastąpiły za zezwoleniem N. Pana na rozkaz ministeryum wojny, a zatem usunięcie ich z sejmu na tej samej drodze nastąpić musiało, tojest przez niego jako jenerała głównodowodzącego; jako taki nie ma on prawa i obowiązku udzielania sejmowi dotyczących rozkazów Cesarza i ministeryum wojny. Reprezentanci Pogranicza spełnili zadanie swoje, i dla tego nie jest on w stanie powołać ich napowrót. Po długich gorących rozprawach uchwalono zanieść prośbę do tronu o przyzwanie napowrót Graniczanów do sejmu, a przed otrzymaniem odpowiedzi nie brać pod obrady adresu względem stosunku kraju do Węgier i do Austryi.

Portsmouth 12 sierpnia. Królowa Wiktorya zjechała się z królem szwedzkim w Spithead; następnie królowa wraz z swym gościem popłynęli jachtem królewskim do Osborne, gdzie zwykłemi strzałami powitani zostali.

Neapol 12 sierpnia. Pod Concello wojsko uderzyło na wielką bandę powstańców. Walka lubo nader zacięta, nie była jeszcze ukończoną przy odejściu tej wiadomości.

Turyn 11 sierpnia. Wiadomości z Neapolu jakie tu miano z 9go t. m. donoszą, iż cała załoga jest jeszcze ciągle pod bronią. Oddział ruchomej gwardyi narodowej i strzelców posłano pośpiesznie do Maddaloni, zkąd banda reakcyonistów pod dowództwem Caprianiego posunęła się aż pod mury Neapolu.

Rzym 11 sierpnia (przez Paryż). Kardynał Antonelli wyraził jenerałowi Goyonowi swoje ubolewanie i przyjął warunek, iż na przyszłość bezpośrednio z nim w stosunkach zostawać będzie. Aresztowano tu wiele osób.

Dubrownik (Raguza) 13 sierpnia. Czarnogórcy uprowadzili w dniu 9 t. m. ze Spizzy 30 sztuk bydła, a w dniu 11 t. m. zabili 15 Turków, którzy eskortowali transport żywności do Skadaru (Scutari). Zeszłej nocy zatrzymali powstańcy hercegowinscy w Sutorynie patrol austryacki, który się przyłączył do tureckiego transportu koni.

Wczoraj we wtorek odbywała się w kancelaryi nadwornéj węgierskiéj w Wiedniu wielka narada nad nowym adresem węgierskim, który dziś zaledwie do trzeciéj części dociągnęliśmy. Zawezwano na tę naradę telegrafem sędziego kuryalnego hr. Apponyi i tawernika p. Majlatha. Po południu była rada ministrów w obec ministrów węgierskich i obu wymienionych urzędników koronnych. Adres ma być przyjęty— tak stanęło na téj radzie, lecz czy przyjęty będzie, niewiadomo. Prezes Izby niższéj Ghiczy przybył z adresem. Wieść krąży, że na adres daną będzie odpowiedź rozwiązująca sejm; toż samo ma się stać z sejmem chorwackim; w obu tych krajach tudzież w Siedmiogrodzie zwołane będą nowe sejmy, a jeśli te nie wyślą deputowanych do Wiednia, Rada państwa uznaną będzie za pełną w dzisiejszym składzie swoim. Taki ma być plan, a wykonanym zostanie przed końcem jesieni. O ile prawdziwy, nie można się upierać.

Obchód święta narodowego, pamiątki Unii Litwy z Koroną i zjednoczenia się narodu odbył się w Warszawie z uroczystością, a jakkolwiek nie bez ofiar, gdyż mnóstwo osób jest uwięzionych, jednak bez krwi rozlewu, dzięki umiarkowaniu mieszkańców i rozsądkowi osób które utrzymały ogół na drodze spokoju, mimo prowokacyjnych środków jakie władze wojskowe zarządziły, mimo nawet strzałów w powietrze danych, które znów, jak również surowe obwieszczenia, rozstawienie wojsk i dział nie odstraszyły od objawienia uczuć narodowych. Podajemy powyżej krótki list z Wrszawy 13 t. m. mieszczący pobieżną wiadomość o przebiegu zdarzeń w tej stolicy 12go t. m. Podajemy równocześnie pod właściwym oddziałem ogłoszenie wydane przez jen. Suchozaneta, zakazujące pod surowemi karami obchodu, jak sam pisze, uroczystości narodowej. Odezwa ta jest dokumentem charakteryzującym system rządu rosyjskiego w Królestwie; utrzymanie ciągle tego kraju w stanie wojennym, dobrem objaśnieniem do reform, do okólników dyplomatycznych o szanowaniu narodowości polskiej, a nawet nową wskazówką, jak są zachowane warunki traktatatu wiedeńskiego. Otrzymujemy równocześnie wiadomości z kilkunastu pobliższych miasteczek Królestwa, iż to święto narodowe zgody i jedności, obchodzono wszędzie uroczystemi nabożeństwami. — Korespondent z Warszawy do *Gazety Szlązkiéj* w liście z 11go t. m. donosi, iż kilku wielbicieli Francyi zamierzało w Warszawie obchodzić uroczyście imieniny Cesarza Napoleona w dniu 15tym t. m., lecz ogół cały prawie sprzeciwił się temu, i korespondent zamieszcza rozrzuconą odezwę w celu wstrzymania tego niewczesnego obchodu. Przytoczymy tu ustęp z téj odezwy umieszczonéj w *Schlesische Zeitung* z 13go t. m. „Dzień 12go sierpnia, jako wiecznie pamiętną rocznicę zjednoczenia Polski z Litwą, rocznicę jedynego faktu w historyi, gdzie miłość złączyła dwa ludy w jeden naród,— dzień ten, ziomkowie, święćmy! Lecz 15 t. m. jest dniem imienin monarchy, z którego imieniem rodzinném połączone są wprawdzie wspomnienia naszéj chwały i walk, naszych ofiar i cierpień. Ale on sam ani słowem, ani czynem nie dowiódł, że pamięta, co Bóg i świat cały wiedzą, iż jest naszym dłużnikiem. Zachowajmy dla niego sympatyę tradycyjną; lecz dzień jego imienin nie jest świętem narodowem, a wszelkie obchodzenie go uroczyste byłoby tylko niewczesném pochlebstwem, nieodpowiedniem godności naszego narodu."— Korespondent przytoczywszy odezwę dodaje, iż po jéj rozrzuceniu, publiczność warszawska wstrzyma się od wszelkiego uroczystego obchodu imienin Cesarza Napoleona.

Pogłoska o przyjęciu przez Cesarza rosyjskiego dymisyi Dyrektora Wyznań, Oświecenia i Sprawiedliwości, utrzymuje się ciągle w Warszawie. Cesarz rosyjski bawi jeszcze w okolicach Petersburga, to w Peterhofie to w Krasnem Siele, w którego okolicy odbywa gwardya wielkie ćwiczenia; dopiero 16 t. m. ma cesarz wyjechać do Krymu z licznym orszakiem i zamieszkać przez jakiś czas w pałacu Liwadia na południowem wybrzeżu krymskiem.

W zagranicznym świecie politycznym odwiedziny monarchów są ciągle przedmiotem zajęcia. Król szwedzki zaledwie 11go t. m. powrócił z obozu pod Châlons, dokąd wraz z Cesarzem Napoleonem 10go t. m. się udał na wielki przegląd wojsk, wyjechał zaraz z Paryża do Anglii, a spotkawszy się z królową Wiktoryą 12go t. m. w Spithead, udał się wraz z całym dworem angielskim do Osborne. Swiat polityczny tym odwiedzinom króla szwedzkiego w Saint-Cloud i Osborn przypisuje słusznie cel polityczny, i mniema, że stanęło przymierze między Francyą, Anglią i krajami Skandynawskiemi. Niektóre nawet dzienniki belgijskie utrzymują, że właśnie te odwiedziny króla szwedzkiego i przymierze Francyi z Szwecyą i Danią, spowodowały, że król pruski do Châlons nie przybył, uważając to przymierze za przeciwnė polityse Prus w sporze z Danią.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 14 sierpnia wieczór. N. Pan przyjmował dziś obu prezesów Izb sejmu węgierskiego hr. Jerzego Apponyi i p. Ghiczy, w obecności kanclerza nadwornego hr. Forgacza, ministra hr. Esterhazego i jenerał adjutanta swego fmpor. hr. Crenneville. Cesarz przyjął z rąk prezesów wręczony sobie adres i przyrzekł dać nań odpowiedź po dokładnem jego zbadaniu.

Z powodu święta uroczystego, jutro *Czas* nie wyjdzie.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 14 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	348	342
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . tal.	73½	72½
Srebro nowe . . . . złr.	137	136
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 30	11 10
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 8	10 90
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 50	6 40
„ austryackie . . . . „	6 60	6 50
Listy zastawne galic. z kupon na mon. kon. „	86 —	85 —
„ „ „ „ na wal. aust. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . . „	68 25	67 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	81 —	80 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	148½	146½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¼	99½

Wiedeń 14 sierpnia (telegraf.)	złr.	c
5% Metaliki	67	90
5% Pożyczka narodowa	80	90
Akcye banku narod. wiedeńs	745	—
„ banku kredytowego	175	40
Srebro	136	50
Londyn 10 funt. szterl.	137	50
Dukat pojedynczy	6	59

Wiedeń 13 sierpnia.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	63 —	62 75
5% Pożyczka narodowa	81 10	81 —
5% Metaliki na mon. konw.	68 10	68 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . .	89 50	88 50
5% „ „ węgierskie	69 —	68 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .	69 25	68 25
5% „ „ galicyjskie	67 —	66 50
5% „ „ bukowińskie	65 50	65 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65 50	65 —
5% „ „ innych krajów kor. .	88 50	87 50
5% Pożyczka nowa wenecka	90 50	89 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104	103
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 30	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	83 75	83 50
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	115·25	114 75
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	88 25	87 75
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	118·30	118.15
„ tryestskie na 4½%	125	124
„ żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . .	96 50	96 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 25	34 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	746	744
„ zakładu kredytowego	174·50	174·40
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	430	427
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	1947	1946
„ „ rządowéj	272 50	272·—
„ „ zachod. Ces. Elżb.	167·—	166·50
„ „ Pardubickiéj	119·50	119·25
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	234·50	233·50
„ „ Galicyjskiéj	147·50	147·—

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116·40	116·25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	116 75	116·50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102·50	102 25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	137·90	137·50
Paryż 100 franków	5	54 20	54 10

Walnty		
Cesarskie korony	—	18 96
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 60	6 59
„ „ obrączkowe	6 60	6 58
Złoto al marco	—	6 56
Napoleondory	11 1	10 99
Suwereny	—	19 15
Frydryki	—	11 58
Luidory	—	11 28
Sowereny angielskie	—	13 90
Imperyały rosyjskie	—	11 32
Srebro	137	136½
„ kupony	137	136½
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 6	2 5

Lwów 12 sierpnia.		
Dukat holenderski	6 55	6 49
„ austryacki	6 59	6 53
Półimperyał rosyjski	11 39	11 24
Rubel rosyjski.	2 17	2 16
Talar pruski	2 10	2 7
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 20	80 60
„ „ „ „ w mon. kon.	85 25	84 50
Oblig. indemn. bezkupon.	66 75	66 13
Pożyczka narodowa bez kupon	81 30	80 50

Warszawa 13 sierpnia		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 74
Obligi skarbowe . . . . „	92 2	—
„ kupon	—	1 47¾
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 96½	14 93½
„ kupon	—	8¼
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	67 —	66 50

Wrocław 13 sierpnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	73¼	—
Polskie bilety bankowe.	—	84⅞
„ listy zastawne.	85$\frac{1}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4½	—	101¾
„ „ „ 3½	97½	—
Obligi kolei krak.-szlask.	—	—

Paryż 11 sierpnia.		
Renta 3%	68	25

Londyn 11 sierpnia.	
Konsole	90½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 13 do 14 Sierpnia.

HOTEL POLLERA. Ludwik Jabłonowski ob., Antoni Małecki prof. uniw. ze Lwowa. Aleksander Rolla urz. z Berna. Antoni Mänzel urz. z Mysłowic.

Wyjechali: Henryk Knendyck ck. radca do Lwowa. Mieczysław Paszkowski wł. dóbr do Tarnowa. Kajetan Köb insp. jen. kolei gal. K. L. do Wiednia. Lord Arthur Stanley, Fryderyk Hornyik kuryer do Londynu. Domicella Kellermann wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL SASKI: Adam Miączyński wł dóbr z żoną z Płockiego. Jan Górski z żoną, Walerya Nowosielska z córką wł. dóbr z Królestwa. Antoni Popiel z żoną, Józef Dąmbski właśc. dóbr z Galicyi, W. Darius kup. z Wrocławia.

Wyjechali: Ludwik Wójcikiewicz, Czarnecki Aleksander, Jastrzębski Stanisław, Hr. Tadeusz Morsztyn z żoną, Hr. Juliusz Dembiński, Hr. Franc. Łubieński wł. dóbr do Królestwa. Teofil Wysocki właśc. dóbr do Galicyi. Marya Żukowiczowa do Karlsbadu. Edm. Małecki do Wiednia. Władysław Śląski do Królestwa. Antonina Małachowska do Niemiec. Teodor Lampe, Karol Funk do Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstanty Kostecki ob., Stanisław Jabłoński wł. dóbr z Królestwa. Henryk Brodzki właś. dóbr, Emanuel Odrowąż urz. do Tarnowa.

Wyjechali: Wilhelm Romer wł. dóbr do Galicyi. Konstancya Celińska ob. do Królestwa.

Inseraty.

Poszukuje się Angielki mówiącéj dobrze po niemiecku, lub Niemki mówiącéj dobrze po angielsku; osoba wykształcona, wieku średniego, dla towarzystwa młodych panienek, zgłosić się ma do domu pod Nr. 24 w rynku, na 2 piętrze w Krakowie.
(911-1-3)

Zakład ck. T. G. R. krakowskiego w Czernichowie, zawiadamia niniejszem miłośników sadownictwa, iż ma do pozbycia na przyszłą jesień po cenie umiarkowanéj **drzew owocowych**, jako to: jabłek, gruszek i wiszeń, nasion kapusty zwyczajnéj, brukselskiéj, czerwonéj, włoskiéj, i kilka gatunków francuzkich, karpieli, żółtych, kalarep, buraków żółtych okrągłych, sałaty, rzodkiew miesięczną i zimową ogórki, szpinak, groch cukrowy, cebula biała i różowa, kwiatów letnich pięknych kilkadziesiąt gatunków, maki piękne w różnych kolorach. Osoby życzące sobie nabyć wyżéj wymienione artykuły zechcą adresować franco. J. Szmyciński ogrodnik w Zakładzie R. w Czernichowie.
(913-1-3)

Skład Komisowy
prawdziwéj
Herbaty Chińskiéj
Karawanowéj
w oryginalnym pakunku chińskim, w paczkach: 1/1, 1/2, 1/4 funtowych i po cenach złr. 4, 5, 6 i 8, otrzymał Handel (916-1-3)
Teofila Seiferta
W KRAKOWIE,
za któréj dobroć i prawdziwość firma Handlu gwarantuje, i która nader nizkiemi cenami, jako z pierwszego źródła pochodząca zaleca się.
Zamówienia zamiejscowe za frankowaną przesyłką pieniężną, jak najspieszniej uskuteczniają się.

Harlemskie Cebulki kwiatowe,
Hiacynty, Tulipany, Krokusy itp. (919-1-2)
również
Kamelie, Azalie, Rododendrony,
poleca podpisany Miłośnikom kwiatów i ogrodów po cenach najtańszych. *Jerzy Ziegler*, z Gönningen.
Mieszka w Krakowie w „Hotelu Londyńskim“ pod 23.

Uczeń który skończył klasę IV. gimnazyalną z postępem dobrym, może znaleść umieszczenie jako **praktykant w aptece** Chrzanowskiéj.
(917-1-3)

Od solitera leczy pod zupełną gwarancyą w przeciągu dwóch godzin bez bólu i niebezpieczeństwa *Dr. Rudolf Feltschik w Opawie* (Troppau). Honorarium i lekarstwo 5 złr. w. a.
Listy i przesyłki pieniężne uprasza się franco nadsyłać.

Polecenie.
W skutek umieszczonego anonsu w dzienniku *Presse* przez Dra *Rudolfa Feltschika* w Opawie, o radykalnem leczeniu od solitera, wypróbowałem tenże środek w trzech wypadkach, które najpomyślniejszym skutkiem uwieńczone zostały.
Polecam zatem wyżéj wymienione lekarstwo wszystkim cierpiącym na solitera, jako prawdziwie skuteczne, a to tem więcéj, iż dla taniości i biedniéjsza klasa takowe nabywać może.
Dr Ignacy Kohn, w Rzeszowie.
(803-6-8)

PIGUŁKI z ROŚLIN
p. CAUVIN,
aptekarzą-chemisty, ucznia szkoły wyższéj
W PARYŻU,
na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.



PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwo, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.
Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *liszaje*, *migrena*, *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek. (628-10-52)
Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one* i *utrzymują zdrowie*.
Cena pudełka 1 złr. 25 cent. — a z przesyłką 1 złr. 50 centów wal. austr.
Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem“ **Wojciecha Molędzińskiego** w KRAKOWIE.

Uwiadomienie. (909-2-3)
Wdowa po obywatelu z Galicyi, rodem Angielka wychowana w Paryżu, zajmująca się od 20 lat wychowaniem, właścicielka domu w Tarnowie, na Chyżowskiéj ulicy, Strusina, Nr. 317 który sama zajmować będzie, życzy sobie przyjąć kilka panienek od 6ciu do 12tu lat z dobrego domu dla wychowania ich z córkami pod szczególnym swym dozorem, guwernantki polki i innych nauczycieli. Panienki z miasta, będą mogły uczęszczać na codzienne prace lub lekcye prywatne, języków: angielskiego i francuzkiego— Bliższa wiadomość w Tarnowie, Strusina, Nowy Swiat Nr. 275 (pod figurą.)

„BIBLIOTEKA POLSKA.“

Z powodu przeprowadzenia całego Zakładu „CZASU“ a następnie urządzenia tegoż, została przesyłka „Biblioteki Polskiéj“
za IIgi kwartał r. b.
spóźnioną, natomiast zaś przesłane będą wszystkie Zeszyty z kwartału III najdaléj w końcu miesiąca Września rb.
W bieżącym tygodniu zatem rozesłane zostaną dalsze zeszyty „Biblioteki Polskiéj“ za kwartał II 1861, mianowicie, ponieważ Zeszyt 16ty przyłączony już został do przesyłki z Igo kwartału
zeszyty z roku 1861 od 17go do 30go włącznie.
Do téj przesyłki dołącza się oraz **Skorowidz** czyli Indeks do dzieła **Naruszewicza**: Historya Narodu polskiego, oraz Spis wszystkich dzieł dotąd w „Bibliotece Polskiéj“ wyszłych, w chronologicznym porządku tychże wydania

Prenumerata na „Bibliotekę Polską“ wynosi:

rocznie . .	na papierze **zwykłym**	19 zł. 20 c. —	na papierze **średnim**	21 zł. — c.	na papierze **klejowym** 32 zł. — c.
półrocznie .	dto dto	9 „ 60 „ —	dto dto	10 „ 50 „	dto dto 16 „ — „
kwartalnie .	dto dto	4 „ 80 „ —	dto dto	5 „ 25 „	dto dto 8 „ — „

Prenumerata na przedruk całego wydania zeszytów **Sanockich** i **Przemyskich**, zawierających do 120 zeszytów 5cio arkuszowych ścisłego druku, wynosi:
na papierze **zwykłym** . . 36 zł. — na papierze **średnim** . . 40 złr. — na papierze **klejowym** . . . 60 złr. w. a.

Zaś na wszystkie dzieła Jana Kochanowskiego:
na papierze zwykłym . . 2 zł. 40 c. — na papierze średnim . . 2 zł. 70 c. — na papierze klejowym 4 zł.

Na Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska:
na papierze zwykłym . . . 1 zł. 30 c. — na papierze średnim 2 zł. — na papierze klejowym . . . 3 zł.

„Herby Rycerstwa Polskiego,“
objęte w 29ciu Zeszytach z blisko 400 drzeworytami, są do nabycia po cenie:
1 egzemplarz na papierze zwykłym . . . . 15 zł. wal. austr.
dto dto klejowym . . . . 25 „ dto
dto dto z herbami kolorowanemi . . . 40 „ dto

Pojedyncze zeszyty „Biblioteki Polskiéj“ kosztują na papierze zwykłym 40 cent. — na papierze średnim 45 cent. — na papierze klejowym 60 centów; — kto jednak nabywa na raz dzieł za tyle, ile półroczna prenumerata wynosi, otrzyma je po cenie prenumeracyjnéj.
Administracya „Biblioteki Polskiéj.“
(914-1)

Pensya dla Panien w Wiedniu
w gmachu zakładu kredytowego (*Creditanstaltsgebäude Nr. 324-28, IIIte Stiege*) w zdrowych, przyjemnych i obszernych lokalach, przyjmuje uczennice do zupełnego wykształcenia we wszystkich przedmiotach naukowych, obcych językach, rysunkach, udzielone również bywają lekcye tańca, i wszelkich robót kobiecych. Zaszczytnie znane nauczycielki wykładają przedmioty naukowe: *Miss Byron* z Londynu udziela angielskiego, a p. *Verbigeir* z Paryża, francuzkiego języka. Uczennice oddane są pod dozór Guwernantki francuzki. Na żądanie wykłada się równie język państwa austryackiego, nauka pływania, śpiewu i muzyki za osobném wynagrodzeniem.— Bliższe szczegóły udziela ustnie, lub na listy frankowane.
Hermina Didiere Brozowska, przełożona Zakładu.
(796-7-12)

Prawdziwy
Portland Cement
i smarowidło belgijskie
w baryłkach 1/4 cetnarowych
po cenie umiarkowanéj
W HANDLU (825-6-10)
Stanisława Feintucha.

DOM murowany ze Stajniami i wozowniami z Ogrodem przy ulicy Zawale pod Nr. konskr. 43/41 jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Zainformować się można w tym względzie u pana *Kunarzowskiego*, ajenta Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, mieszkającego w TARNOWIE Nr. 4/5. (905-2-3)

NOWA KAWIARNIA.
Podpisany ma honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym w nowo urządzonych lokalach przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw „Hotelu Rosyjskiego,“ otworzył
KAWIARNIĘ,
którą zaopatrzywszy w wszelkiego rodzaju napoje zimne i gorące, jak niemniéj w dzienniki tak krajowe jak i zagraniczne, urządził także różne gry i wystawił BILARDY, przy zachowaniu cen umiarkowanych, rychłéj usługi, dobroci napojów, a to w taki sposób, ażeby osoby zwiedzające ten lokal znalazły go podług życzeń swych godnie odpowiednim i z zupełnem zadowoleniem.
(901-3-4) **A. Dyktarski.**

Uwiadomienie dla Łysych!
Przez regularne używanie ck. uprz. aromatycznéj
Pomady MEDITRINA rośnięcie włosów wzmacniającéj
w połączeniu z tak samo nazwaną
wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody
przez **M. Mally**, może każde łyse miejsce na głowie przemienić się w bujny porost włosów. Kto zaś jeszcze nie jest łysym, może tym sposobem włosy swoje ochronić od wypadania i wczesnego posiwiania. Bliższe szczegóły oznajmia drukowana instrukcya użycia. — W dowód doskonałości tego kosmetycznego środka do włosów, pozwalam sobie przytoczyć listowne poświadczenie komendanta posterunku c. k. żandarmeryi w Buczaczu, p. Palkowskiego, wygotowane do utrzymującego Skład téj pomady tamże pana M. Lipschütza, następującéj treści:
Do pana M. Lipschütza w Buczaczu!
Pomada „MEDITRINA“ i woda wschodnia pana Mally w Wiedniu jest prawdziwie cudowną, gdyż u tak wielu używających ją bardzo skutkuje, — Jak Panu wiadomo, byłem zupełnie łysy i wszystkie mi włosy wylazły; lecz szczęście chciało, żem wyczytał w gazetach ogłoszenie o pomadzie „Meditrina“ i o wschodniéj wodzie, i zaraz powziąłem zamysł tychże użycia. Jak nadspodziewany skutek, w krótkim czasie uzyskałem wszystkie włosy! — Poczytuję to za obowiązek, podziękować Panu jak najuprzejmiéj za prawdziwie niezawodną skuteczność téj pomady, jak również wody wschodniéj, które u Pana kupiłem i tychże doskonałość i prawdziwość jak najmocniéj polecić. — Powtarzam moje podziękowanie i zostaję z poważaniem (612 4)
Palkowski m. p.,
Komendant posterunku żandarmeryi.
Tysiąc szczęśliwych rezultatów udowodniły, że pomada ta uzyskała pierwsze miejsce między kosmetycznemi środkami do włosów. Prawdziwa i świeża do nabycia **Słoik** lub **flakonik** po 1 złr.t. **80** cent.
Główny skład utrzymuje **M. Mally** w WIEDNIU, Widen Nr. 321, — a na Galicyę:
w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanteryjny p. J. JAHN,
we Lwowie p. HENRYK LANERY, aptekarz; oraz:
w BIELSKU p. Wojciech Hermann, — w BOCHNI p. Niedzielski, — w BRZEŻANACH p. Fadenhecht. — w BUCZACZU. p. M. Lipschütz, — w CIESZYNIE p. E. F. Schröder, w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, i p J. Tomanek apt., — w DĘBICY p. J. F. Masłowski aptek., — w DROHOBYCZU p. Ludwik Kleczkowski aptek., — w FREIWALDAU p. Józef Raymann. — KOŁOMYI pp. Rosen & Kohn i p. Jakub Sternhell, — KOMARNIE p A. Emperle aptek., — LISKU w Monaczyński apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — OŁOMUŃCU p. M. Koberg,— w OPAWIE p. Franc. Brauner aptek. — w PRZEMYŚLU p. Edw. Machalski, — w RADOSZYNIE p. Ign. Schnirch, — w RZESZOWIE p. F. Schaitter, — w SAMBORZE p. J. Kriegseisen i p. Stanisław Riedel aptekarze, — w SANOKU p. J. Jaklitsch, — w STANISŁAWOWIE p. J. Tomanek aptek., — w STRYJU p. J. Sidorowicz apt, — w TARNOPOLU p. C. Latinek, p. A. Morawetz, — w TRUSKAWCU p. Władysław Kleczkowski aptekarz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.
Rownież znajduje się w wyż wymienionych składach wynaleziony przez aptekarza i właściciela chemicznych produktów C. et C. Reisser w Wiedniu
KRYNOCHROM
c. k. wyłącznie uprzyw. płyn kosmetyczny do farbowania włosów, brody i wąsów, do przywrócenia włosom naturalnego koloru, jaki też w młodości miały bez najmniejszéj szkody dla zdrowia—wraz z dotyczącą pomadą po . . . . 4 zł. wal. austr

Leczenie radykalne
słabości zewnętrznych
osobliwie skórnych.
Franciszek Ksawery Heller,
doktor medycyny i chirurgii, magister akuszeryi, były asystent kliniki i oddziału słabości skórnych w szpitalu powszechnym w Wiedniu (*Allgem. Krankenhaus*), członek Towarzystwa medycznego, udziela rady lekarskiéj od 12téj do 3éj w Wiedniu **pod L. 610 Stadt am Peter**, 1 piętro.
Rada lekarska na listy frankowane w polskim, niemieckim i francuzkim języku najspiészniéj udzielaną bywa. (454--12)

Publiczne uznanie.
Do pana J. Purgleitnera, wynalazcy „Styryjskiego Soku ziołowego“ dla cierpiących na piersi, w Gradcu.
Jeżeli niniéjszem składam panu, najszanowniejszy panie Purgleitner, moje publiczne podziękowanie za dobroczynne skutki, jakie pański Styryjski sok ziołowy wywarł u mego jedynego dziecka, czynię to jedynie dla tego, by chęci ojcowskiego poczucia mego obowiązku zadosyć uczynić, gdyż ten ludowy środek sam przez siebie nie potrzebuje żadnego polecenia. Wskutek zaziębienia powracając do domu z balu, zapadła moja 18-letnia córka w kataralne zapalenie krtani, które nie tylko wszelkim środkom lekarskim nieustępowało, lecz co bardziéj się wzmagało, i całą siłę jéj ciała tak osłabiło i zniszczyło, że nawet sami lekarze względem coraz większego wzmagania się tej słabości bardzo niekorzystne zdanie powzięli. W tém położeniu dla mnie jako ojca bardzo zasmucającém, usiłowali mnie moi krewni nakłonić, żebym u mojéj córki użył styryjskiego soku ziołowego, który w najrozmaitszych słabościach organów oddechowych tak nadzwyczajnie szczęśliwe wywierał skutki. Z radością słuchałem za zezwoleniem lekarzy téj rady i — niemogę tych wierszy, jak tylko z wdzięcznie wzruszonem sercem nakreślić, moje dziecko zostało mi przywrócone. Widocznie ustępowały: kaszel, wyrzut flegmy i ogólnie wszelkie oznaki słabości przy użyciu tego soku leczącego, i 5 tygodni wystarczyły, by córka moja wyzdrowiała. Jako przyjaciel ludzkości mogę zatem śmiało ten sok ziołowy każdemu na płuca lub piersi cierpiącemu polecić.
Franciszek Wallner,
Właściciel gospodarstwa w Zedlisch.
(846-4-6)
Esencyą tę utrzymują:
p. **K. Hermann** i } W KRAKOWIE.
p. **J. Jahn** }
p. **KarolSchubuth** We LWOWIE.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	329'''53	+24'0	47	Zach. słaby	pogoda z chmurami	zpadające gwiazdy błyskaw.	+10'4	+26'9
	10	29 32	17 8	75	„ „	„ „			
14	6	29 33	17 2	64	„ „	pochmurno			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.